

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Ku przepaści czy jednak w górę?

W tych dniach wyszła z druku b. popularna i niezmiernie ciekawa książeczka: „Mały Rocznik Statystyczny 1937”. Pisma chętnie cytują tę pracę. Zacytowało również „ABC” w dwóch kolejnych artykułach wstępnych. Prawie bez komentarzy. Niech krzyczą same cyfry, niech krzyczą „gwałtu”!

Cyfry te „wzmocnione” zostały na końcu ustępem:

„Wyciąg... trwa, a ludzie, którzy obok tragedii tkwiącej w cyfrach „Małego Rocznika Statystycznego” przecho-
dzą bez wzruszenia nie zniżając się z „wyzyn” wielkiej polityki i „ważnych” spraw popychają jego tor ku przepaści.

Istotnie, na podstawie zacytowa-
nych przez pismo cyfr można by
dość do wniosku, że „polski tor wy-
ciągowy” pchany jest ku przepaści.
Bo oto:

Jeżeli przyjmujemy cyfrę produkcji
przemysłowej z roku 1928 za 100 to
uzyskamy poniższe wskaźniki dla pro-
dukcji z roku 1936 w poszczególnych
krajach:

Japonia	169
Anglia	123
Niemcy	108
Stany Zjednoczone	94
Francja	78
Polska	72

Jak na dłoni: jeseśmy w ogonku.
Ale w Japonii produkcja przemy-
słowa nigdy od r. 1928 nie spadła po-
niżej 100! Ale Polska najczęściej prze-
chodziła kryzys, osiągała w r. 1932
wskaźnik dla produkcji 54. Żadne z
państw europejskich nie miało tak
niskiego wskaźnika (prócz Niemiec).
Anglia — najniższy 88, Francja —
74, Włochy — 73.

Nie tylko w tej pozycji — „pro-
dukcja przemysłowa” — spadliśmy
najniżej. To samo zjawisko obserwo-
waliśmy niemal we wszystkich in-
nych pozycjach życia gospodarczego.
Z cytowanych krajów europejskich
Polska najczęściej przechodziła kryzys
dla czego?

Pisano o tym dużo i wymieniano
wiele przyczyn: zniszczenie i ciężary
wojenne, młodość organizmu gospo-
darczego, rozmaitego rodzaju prze-
rosty i wiele, wiele innych.

Nie o to chodzi. To są dawne dzie-
je. Chodzi o chwilę obecną.

Obecnie zachylamy ku górze.
Wspólnie z innymi narodami staje-
my na „torze wyciągu” w podnosze-
niu się z dna. Jak w tym podnoszeniu
się wyglądamy? Chcą wzmocnić w nas,
że rozpaczliwie.

A no! Porównajmy podnoszenie
się Francji i Polski. My w dziale
produkcji podnieśliśmy się z 54 do
72, Francja z 74 do 78. Przetawili-
my już ostatnie miejsca? Jeszcze jaką
ilością punktów! Nasz tor idzie bar-
dziej ku górze.

Czytajmy dalej:

Analogiczne wskaźniki produkcji stali:	
Japonia	264
Anglia	137
Niemcy	134
Włochy	103
Stany Zjednoczone	90
Polska	79
Francja	71

Japonia? — Nie bierzmy jej pod
uwagę. Jeżeli w tym roku zabierze
całe Chiny, to w statystyce jeszcze
wydatniej zwiększy pozycję i „pro-
dukcja stali” i in. Nie bierzmy pod
uwagę Francji, która jednakże stoi
w tym wypadku niżej Polski. Weź-
my Anglię. To dumne i mocne mo-
narstwo kroczy pewną, równą drogą
ku poprawie.

Najniższy punkt Polski w r. 1932
— 39, Anglii o rok przedtem 61. Sto-
pień podnoszenia się jest prawie jed-
nakowy!

Zajrzyjmy dalej:

Analogiczne cyfry dochodów skar- bowych z podatków, cel i monopolii:	
Niemcy	127
Anglia	105
Francja	75
Polska	70

Tak. Ale znowu miała Polska naj-
wyższy w Europie wskaźnik w latach
dna kryzysu: 61. Anglia miała analogi-
czną cyfrę 95, a Francja 74. Podnosi-
my się od nich bardziej stromo w
górze.

Niewątpliwie, mamy w „Roczniku”
i bardzo smutne pozycje. Należy
do nich wskaźniki produkcji elektry-
cznej i cyfry motoryzacji i najniższe
w Europie przeciętne spożycie cukru
na głowę przy najwyższym ziemni-
ków.

Ktoby jednak na tej podstawie
chciał wyciągać wnioski o stacjanu
się w dół, o pogłębianiu dystansu
między Polską i Europą, postąpiłby
co najmniej nieostrożnie.

Ciąży na nas wiekowe „kartofla-
ne dziedzictwo”. W zwalczaniu tego
dziedzictwa żaden chyba kraj w Eu-
ropie nie uczynił takich wysiłków,
jak my, w budowie szkół, szerzeniu
oświaty, melioracjach i budowie
drog, poprawie rasy bydła itp. itp.
Utopiliśmy w tym dużo energii, inwe-
stowaliśmy, czyniliśmy wkłady, które
jeszcze nie zaczęły rentować. Nie
mamy skali porównawczej wysiłków
w tych dziedzinach u nas i w reszcie
Europy. „Na wiarę” możemy przy-
jąć, że są u nas jednak większe.

„Rocznik Statystyczny” jest po-
żyteczną lekturą. Może wskazać na
wielkie i ważne zaniedbania, skiero-
wać na właściwy tor wysiłki, pobu-
dzić inicjatywę. Nie dostarcza jednak
stanowczo bardzo wdzięcznego ma-
teriału zawodowym pesymistom. Mu-
szą z konieczności uciekać się do cy-
frowych sofizmów.

Oto jeszcze jeden z nich:

W latach 1842 do 1918 wybudowa-
no w Polsce 1687,3 km. linii kolejowych,
to jest przeciętnie rocznie budo-
wano 242 km.

W latach 1918 — 1936 zbudowano
w Polsce 1687,3 km. linii kolejowych,
to jest przeciętnie rocznie budowano
94 km!!!

Skandal? Okropność? „Ku prze-
paści?” No tak:

Cyfry z „Małego Rocznika Staty-
stycznego” są dla mnie najbardziej
wstrząsającą lekturą, jaką znam.

Da Bóg jednak, że w roku Pań-
skim 1947 i następnych nie wybudu-
jemy ani jednego kilometra dróg ze-
lannych. Do tego bowiem czasu zie-
mie nasze pokryją się już dostateczną
siecią dróg komunikacyjnych i kole-
jowych, i kołowych, i wodnych. Zbyt
różowy optymizm? Dodajmy jeszcze
dziesiątek lat i... jeszcze tyle, ile nas
od tego momentu dzieli.

Ale gdy ten czas nadejdzie, jakże
wtedy będzie wdzięczne powoływa-
nie się na ilość kilometrów kolei ze-
lannych, wybudowanych w r. 1842!
W. K.

Z terenu walk na Dalekim Wschodzie



Żołnierze — sanitariusze w armii japońskiej, operującej w Chinach północnych
(na prawo) i psy sanitariusze japońskie w okopach (na lewo).

Zażyte walki pod Madrytem

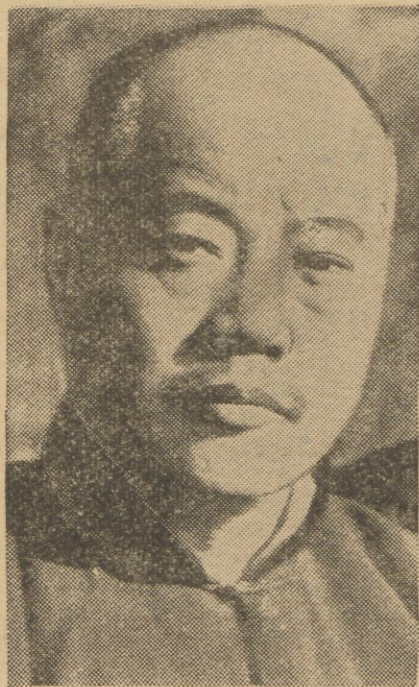
MADRYT, (Pat). Komunikat mini-
sterstwa obrony podaje: napór nie-
przyjaciela trwa w dalszym ciągu.
Powstańcy zaatakowali z Brunete
kilkakrotnie pozycje wojsk rząd-
owych wspierane przez artylerię, wo-
bec czego oddziały rządowe cofnęły
się nieco do strefy lesistej, na północ
od Brunete. Pozycje rządowe na po-
łudnie od Villa Nueva de la Canada
zostały silnie umocnione. Na pozosta-
łym froncie 5 i 8 korpusu odparto
wszystkie ataki nieprzyjacielskie w
Andaluzji, na froncie Pozoblanco od-
działy rządowe stawiały zwycięsko o-
pór natarciu nieprzyjaciela na pozycje

u zbiornika wód Guarrachuelato.
Nieprzyjacieli pozostawił 30 zabitych,
10 karabinów maszynowych i stracił
10 jeńców. Straty wojsk rządowych
nieznane.

SALAMANKA, (Pat). Komunikat
urzędowy głównej kwatery wojsk
powstańczych podaje: na froncie Ara-
gon, na odcinku Albarracín zajęliśmy
miejscowości Reguela i Calomares.
Na froncie madryckim, na odcinku
Brunete rozpaczliwe ataki nieprzyja-
ciela na pozycje zdobyte przez nas
wczoraj, zostały zdecydowanie od-
parte. Posuwanie się naszych wojsk
trwa nadal i osiągnięliśmy wszystkie
cele, nakreślone przez dowództwo.
W czasie ostatnich walk wojska na-
sze zniszczyły przeszło 50 czołgów.
Liczba zabitych milicjantów którymi
zasłane jest pole bitwy pod Brunete,
sięga kilku tysięcy.

NAVAL CARNERO, (Pat). Kores-
pondent Havaśa podaje, iż oddziały
rządowe usiłowały wczoraj odzyskać
utrącone pozycje, lecz wysiłki ich
spęzły na niczym i wojska gen. Fran-
co dotarły pod koniec dnia do granic
Villanueva de la Canada. Ataki mili-
cjantów wspierane były bezwymiernymi
czołgami. Obliczała, że milicja straciła
wczoraj około 50 czołgów. Kilka bry-
gad, znanych ze swej wartości bojo-
wej, zostało zniszczonych.

Rokowania pokojowe zerwane Japończycy rozpoczęli natarcie na Pekin



GEN. SUNG — CZE — YUAN.

ULTIMATUM PRZYJĘTE.

TIENTSIN, (Pat). Chińskie koła
półurzędowe nie sądzą, aby ultima-
tum japońskie mogło być przyjęte
przez gen. Sung Cze Yuana. Koła te
podkreślają zdecydowaną wolę Nan-
kinu zapewnienia za wszelką cenę
suwerenności Chin północnych. W ra-
zie ofensywy japońskiej przeciwko
wojskom gen. Sung Cze Yuana, ten
ostatni zdaniem wspomnianych kół,
otrzyma niezwłocznie poparcie rządu
centralnego, którego przeszło 100 tys.
ludzi skoncentrowanych jest w po-
łudniowej części prowincji Hebei. W
Tientsinie panuje najwyższe zaniepo-
kojenie. Chińczycy w dalszym ciągu
opuszczają miasto. Urządowe osobis-
tości japońskie nie mają nadziei na
pokojuowe załatwienie konfliktu.

PEKIN, (Pat). Ambasada japońska
stwierdza oficjalnie, że oba ultimata
japońskie zostały przyjęte przez gen.
Sung Cze Yuana. W razie niewykona-
nia przez gen. Sung Cze Yuana przy-
jętych zobowiązań PODJĘTE ZOSTA-
NĄ AUTOMATYCZNIE DZIAŁANIA
WOJENNE odpowiednio do poszcze-
gólnych żądań ultimatów.

TIENTSIN (Pat). Przedstawiciel japoń-
skiego sztabu generalnego oznajmił, że
armia japońska nie przedsięwzięła
żadnych kroków. Chociaż upłynął już
termin dotyczący pierwszego punktu ul-
timatum japońskiego (wycofanie 37 dywi-
zji). Wojska chińskie w rzeczywistości e

wakuowały już okolice Lukucziao i Pa-
paoszan. Zastąpiła je chińska milicja.

Armia japońska będzie czekała na wy-
konanie wszystkich punktów ultimatum do
godz. 12 jutro.

WALKI POD PEKINEM.

TOKIO (Pat). W ministerstwie wojny
panuje żywe zaniepokojenie losom od-
działu japońskiego, który dostawszy się
wczoraj wieczorem do Pekinu wzięty zo-
stał w krzyżowy ogień wojsk chińskich.
Przed wejściem do bramy oddział ten
przeprowadził rokowania ze strażą chiń-
ską. Gdy 2/3 oddziału znalazło się już po

(Dołączenie na str. 2-iej)

Rozpoczęcie działań wojennych

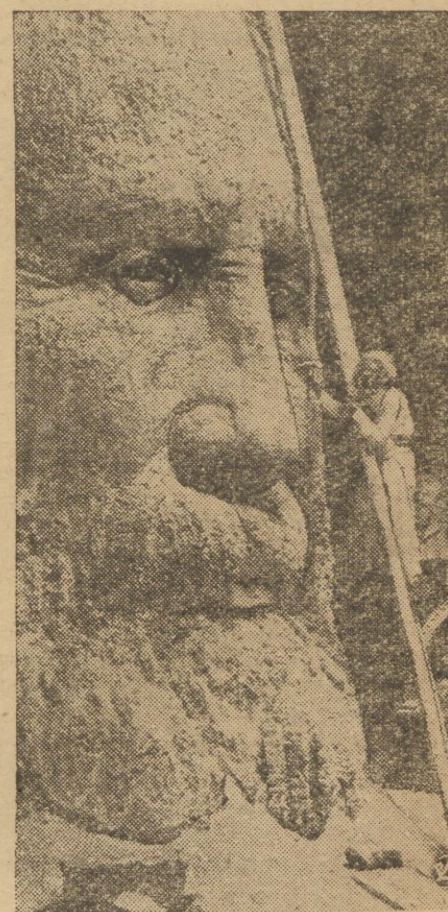
SZANGHAI, (Pat). Władze chiń-
skie postanowiły odrzucić ultimatum
japońskie postawione wczoraj po-
starcu na przedmieściach Pekinu.

LONDYN, (Pat). Reuter donosi z
Nankinu, że wedle wiadomości otrzy-
manyh przez naczelnego dowództwo
chińskie wojska japońskie rozpoczęły
natarcie na Pekin. Toczy się zażarta
walka z udziałem artylerii. Gen. Sung
Cze Yuan odrzucił żądania japońskie
dotyczące ewakuacji wojsk chińskich.
Oddziały, pełniące służbę ochronną,
poselstw zagranicznych w Pekinie,
znajdują się w stanie ostrego pogo-
towania. W dzielnicy dyplomatycznej
przygotowywane są worki z piaskiem.
Gen. Sung Cze Yuan wydał odezwę,
która została rozlepiena na mie-
ście. Odezwa głosi, że warunki japoń-
skie nie były do przyjęcia i wzywa
ludność chińską do zachowania spo-
koju. Walki rozpoczęły się popołud-
niu w m. Nanyuan w pobliżu Pekinu.
Z Pekinu wysłano wojska chińskie
na odsiecz.

Rząd nankiński gotów jest udzie-
lić gen. Sung Cze Yuankowi wszelkiej
możliwej pomocy, aby mógł stawiać

opór Japończykom aż do ostateczno-
ści. Chińskie władze wojskowe mobilizują
pociągi, samochody i statki, ce-
lem przewiezienia wojsk nankińskich
na północ i ich zaopatrywania. Wojska
nankińskie, znajdujące się już w
Chinach północnych, zostały oddane
już pod rozkazy gen. Sung Cze Yu-
ana.

Na skutek zerwania rokowań po-
kojowych przez opublikowanie przez
gen. Sung Cze Yuana odezwy, odrzu-
cającej ultimatum japońskie, konflikt
chińsko-japoński na wielką skalę
jest w Nankinie uważany za nieunik-
niony. Aczkolwiek wszyscy zdają so-
bie sprawę, że Chiny nie są przygo-
wane do wojny z Japonią — chińska
opinia publiczna sądzi, że Chiny nie
mają wyboru. Jeśli Chiny oddadzą
prowincję północną bez walki, to nie
ma, zdaniem kół chińskich, żadnej
gwarancji, że będzie to ostatnia anek-
cja ze strony Japonii. Jeżeli zaś Chiny
utrącają prowincję północną w walce,
to zostanie uratowany honor narodu
chińskiego, który bronił się do ostat-
niej możliwości przed nowymi ustę-
pstwami terytorialnymi.



Przez 20 lat pracował dziś 89 letni rzeź-
biarz sycylijski przy monumentalnym po-
sągu włoskiego bohatera narodowego
Giuseppe Garibaldi. Posąg ten został
nie ustawiony w mieście Marsala na Sy-
cylii pamiątką z akcji Garibaldi w
1860 roku. Zdjęcie przedstawia rzeźbi-
rza Michele La Spina, przy końcowej fa-
zie prac przy posągu.

Drugie posiedzenie sesji nadzwyczaj. Sejmu

WARSZAWA (Pat). Dzisiejsze drugie posiedzenie plenarne sesji nadzwyczajnej Sejmu po załatwieniu na wstępie spraw formalnych wystąpił referat pos. Za krockiego, który złożył sprawozdanie komisji prawniczej o rządowym projekcie ustawy o rozciągnięciu na obszar sądu okręgowego w Katowicach przepisów o języku urzędowym sądów, prokuratur i notariuszów, obowiązujących na ziemiach zachodnich Rzeczypospolitej. Referent zastrzegł, że ponieważ konwencja górnosłaska wygasła z dniem 15 lipca 1937 r., przeto okazała się konieczność nowego uregulowania kwestii językowej na G. Śląsku. Rząd poszedł po linii przyznania miejscowości niemieckiej na Górnym Śląsku tych samych uprawnień, z jakich korzystała ludność w Poznańskim i na Pomorzu.

Dalej referent zauważył, że pos. Kamiński zgłosił wniosek mniejszości o odrzucenie projektu ustawy. Wychodzi on z założenia, że mniejszość niemiecka w Polsce nie powinna mieć więcej praw, aniżeli mniejszość polska w Niemczech i dla tego należy zacząć, jakie stanowisko zajmą Niemcy względem mniejszości polskiej w niemieckiej części Śląska. Komisja nie podzieliła tego zapatrywania, uważając że sprawa uprawnień mniejszości w Polsce jest sprawą wewnętrzną, którą rozstrzyga się według zasad słuszności i przepisów konstytucji.

W dyskusji pierwszy zabrał głos pos. Nowak z Katowic, zaznaczając, że konwencja górnosłaska zrodziła sugestywną i sprylną propagandę niemiecką, która zdołała w swoim czasie przekonać Ligę Narodów i Radę Ambasadorów o konieczności stworzenia na Śląsku stanu przejściowego, będącego niczym innym jak ograniczeniem suwerenności państwa polskiego. Życie wykazało, że Śląsk jest jak najściślej związany z Polską.

Pos. Nowak głosował za ustawą, gdyby i mniejszość polska w Niemczech otrzymała takie same prawa. Tymczasem, według mówcy, ludność polska w Niemczech pozbawiona jest praw obywatelskich. W tych warunkach pos. Nowak nie może głosować za ustawą.

Następnie mowa pos. Ligoń stwierdza, że dzisiaj, kiedy przestają obowiązywać konwencja genewska, Polska wchodzi na teren Śląska z pełnymi prawami. Na terenie Śląska będą obowiązywały wszystkie ustawy i rozporządzenia, które obowiązują w całym państwie. Nie chce myśleć, co oddzielałoby Śląsk od reszty Polski.

Pos. Szczepański wyraża pogląd, że z faktu wygaśnięcia konwencji górnosłaskiej która stała się tylko zarzewiem nieustannych waśni, należy wyprowadzić konsekwencję, żeby znieść wszelkie normy prawne, które mają oparcie w konwencji górnosłaskiej.

Dalej zabrał głos podsekr. stanu w

min. sprawiedliwości Chelmoński, który między in. powiedział: kwestia językowa, dla każdego Polaka jest szczególnie drogą. Stanowisko nasze w Polsce w sprawie uprawnień językowych mniejszości jest zupełnie wyraźne. Polska reguluje kwestię używania języków mniejszościowych, tak, jak uważa to za stosowne, jak to wynika z godności wielkiego państwa i wielkiego narodu. Jeżeli chodzi o moment presyjowy, powinniśmy niezwłocznie uregulować sprawę własnym ustawodawstwem, nie odkładać jej do sesji zwykłej.

W końcowym oświadczeniu sprawozdawca pos. Zakrocki wyjaśnił, że przywiilejem było dotychczasowe rozporządzenie ministra sprawiedliwości, które chce my znieść, a nie ustawą. Mówca zgadza się, że ludność polska w Niemczech nie może mieć mniejszych praw, aniżeli ludność niemiecka w Polsce. Jednak ustawa dzisiejsza reguluje tylko drobny fragment, nie jest więc rzeczą słuszną rozstrzygnąć dziś całość zagadnienia.

W głosowaniu wniosek mniejszości o odrzucenie ustawy upadł, natomiast Izba przyjęła w 2 i 3 czytaniu projekt ustawy w brzmieniu proponowanym przez komisję.

Następnie Sejm wysłuchał sprawozdania komisji prawniczej o projekcie ustawy o zniesieniu fideikomisu pszczyńskiego go.

Referent pos. Zakrocki zauważył, że obowiązanie fideikomisu wobec Skarbu Państwa wyniosły na koniec roku 1936 24.282.659 zł. 33 gr. jako pokrycie tej należności skarbu państwa przyjmuje 22300 ha lasu oraz grunta wiejskie wartości około 5 milionów złotych, które pójdą na cele reformy rolnej. Komisja prawnicza doszła do przekonania, że zniesienie fideikomisu należy przesądzić w samej ustawie i określić, że obecny dzierżyciel fideikomisu staje się pełnoprawnym właścicielem majątku fideikomisowego.

W głosowaniu projekt ustawy przyjęto w 2 i 3 czytaniu.

W dalszym ciągu Sejm przystąpił do rządowego projektu ustawy o rozciągnięciu na górnosłaską część woj. śląskiego przepisów o wykonaniu reformy rolnej. Sprawozdanie komisji prawniczej złożył pos. Pienka.

P. min. Poniatowski zapewnił, że parcelacja będzie przeprowadzana natychmiast, wobec tego wycofano na komisji rezolucję, domagającą się nierozkładania reformy na długi szereg lat. Ze względu na szczególne warunki istniejące na G. Śląsku, komisja przyjęła rezolucję, domagającą się stosowania przy parcelacji niektórych norm obszarowych dla tworzonych gospodarstw samodzielnych, obdziałienia ziemią jak największej liczby ludności.

Druga rezolucja mówi o uwłaszczeniu drobnych dzierżawców rolnych na Górnym Śląsku.

Pos. Ligon gorąco poparł projekt ustawy, podnosząc tęsknotę robotnika śląskiego do ziemi.

Pos. Przykling stwierdza, że rozciągnięcie ustawy o wykonaniu reformy rolnej na górnosłaską część woj. śląskiego będzie najpiękniejszym dokumentem, rozpoczynającym nowy okres suwerenności Rzeczypospolitej nad tą ziemią.

Reforma rolna na G. Śląsku winna być przeprowadzona w ten sposób, aby skrzyła z niej jak największa ilość rolników, zatem normy parcelacji winny być możliwie najniższe.

W głosowaniu przyjęto ustawę w 2 i 3 czytaniu wraz z poprawką redakcyjną sprawozdawcy do art. 2 oraz z 2 rezolucjami komisji.

Wreszcie pos. Pienka zreferował sprawozdanie komisji rolnej o rządowym projekcie ustawy o rozciągnięciu na górnosłaską część województwa śląskiego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 października 1933 r. o przejmowaniu państwa państwa gruntów za niektóre należności pieniężne.

Izba przyjęła ustawę w 2 i 3 czytaniu. O terminie i porządku dziennym na następne posiedzenie została posłowie zawiadomieni na piśmie.

Przywitanie marszałek zakomunikował, że przyspuszcza, że posiedzenie to odbędzie się w najbliższą sobotę t. j. 31 bm. Na tym porządek obrad wyczerpano.

Rzesza wprowadza „chlebozagotówki”

Wybitne zaostrezenie restrykcji zbożowych

BERLIN (Pat). Dzisiejsze zarządzenie ministra żywienia i rolnictwa wa wybitnie zaostreza wszystkie dotychczasowe restrykcje zbożowe. Zobowiązuje ono wszystkich krajowych producentów zbóż chlebowych do dostawy całego zbioru przewidzianym ustawowo kategoriom przedsiębiorstw.

Dopuszczone są nieliczne zalety wyjątki: zboże spożywane jako pokarm ludzi w obrębie gospodarstw rolnych, zboże przeznaczone na zasiew i na ordynaryjną oraz pewną od miana jęczmienia na paszę. Obowiązek dostawy obejmuje wszystkie zbo

ża chlebowe, a nawet mieszanki. Termin dostawy ustala minister żywienia i rolnictwa, a także określa przydział zbóż na własne cele producentów po wysłuchaniu opinii kierownictwa stanu włościańskiego.

Jednocześnie wydano zakaz używania zbóż w jakiegokolwiek postaci do celów pastwowych, oraz wszelkich obrotów handlowych zbożem. Dotyczy to również wszelkiego pieczywa i olinadków. Wyjątki są dopuszczalne tylko na mocy decyzji centrali zbożowej. Rozporządzenie przewiduje jednocześnie specjalne kary za nie stosowanie się do tych przepisów.

Członek trybunału, który skazał Tuchaczewskiego aresztowany

Stalinowska czystka nie oszczędza nikogo

PARYŻ (Pat). Prasa francuska podaje nadal szereg szczegółów na temat „czystki” w sowietach. Korespondent moskiewski „Le Petit Parisien” podaje, iż obecnie uwaga moskiewskich sfer rządzących zwrócona na Ukrainę, gdzie w redakcjach największych dzienników ukraińskich, jak również wśród władz organizacji młodzieży komunistycznej wykryto „jacejki szpiegów i wrogów ludu”. Dokonano licznych aresztowań, między in. aresztowano dyrektora państwowych wydawnictw Leszczynera oraz jego współpracownika red. Osipowa, oskarżonego o napisanie biografii „szpiega hitlerowskiego” Tuchaczewskiego.

Jako największą sensację prasa podaje jednak aresztowanie gen. Kasziriń. In teresującym szczegółem w tej sprawie jest fakt, iż gen. Kasziriń był członkiem sądu, który skazał na śmierć Tuchaczewskiego i 7-miu generałów, co widocznie nie uchroniło go od podobnego losu.

Dzienniki paryskie notują dalej, iż o becna „czystka” specjalnie godzi w koła dziennikarskie.

Jakie szczęście mają redaktorzy „Humanité” — zauważa „Liberté” — komentując tę czystkę — że we Francji nie rządzą Sowiety.

Rokowania pokojowe zerwane

(Dokończenie ze str. 1-ej)

za bramą wojska chińskie otworzyły nagle ogień z karabinów maszynowych i moździerzy.

PEKIN (Pat). Ubiegłej nocy pod bramą Szao Yan Men na wschód od Pekinu, doszło do walki. Wojska japońskie idące z Tung Szu w Hopei zaatakowały bramę zamkniętą, usiłowały sforsować ją, lecz wojska chińskie odparły je ogniem karabinów maszynowych. Około 100 żołnierzy japońskich, którzy dostali się do miasta przez zachodnią bramę otoczonych zostało przez wojska chińskie.

LONDYN (Pat). Reuter donosi z Pekinu: 3 samochody ciężarowe, wiozące żołnierzy japońskich zaatakowane zostały granatami ręcznymi w zachodniej części Pekinu. Zabitych zostało jakoby 20 żołnierzy japońskich i agent policji chińskiej.

STAN WOJENNY, STAN OBLĘŻENIA...

LONDYN (Pat). Reuter donosi z Pekinu, iż ogłoszono tam stan wojenny. W godzinach wieczornych toczyła się walka koło dworca, który Japończycy daremnie usiłowali zająć.

TIEN TSIN (Pat). W koncesji japońskiej wybuchła bomba raniąc 7 osób. Władze japońskie ogłosiły stan oblężenia.

CAŁY ODDZIAŁ ZNIESIONY.

TOKIO (Pat). Z Tientsinu donoszą, że pod Tung Czau kolumna japońska wspomagana przez samoloty zniszczyła całkowicie oddział 800 chińskich żołnierzy. Starcie nastąpiło o godz. 1 w nocy (czas miejscowy). Żołnierze chińscy zaatakowali Japończyków a następnie nie chcieli się poddać.

TIENSIN (Pat). Wiadomość o całkowitym rozbiciu garnizonu chińskiego w Tung Czau wywołała w tutejszych kołach chińskich duże wrażenie. Rozeszły się pogłoski, że żołnierze chińscy zostali naprzód rozbici a następnie ostrzelani z karabinów maszynowych.

NALEŻY OCZEKIWAĆ POWAŻNYCH WYDARZEŃ.

TIENSIN (Pat). Przedstawiciel japońskiego sztabu generalnego oświadczył prasie, że nowe pogorszenie się sytuacji pozwala oczekiwać w bliskiej przyszłości poważnych wydarzeń.

Wojska japońskie rozbiliły pułk 29 armii, stacjonowany w Tung Czau, gdyż „zaczął ujawniać uczucia antyjapońskie”.

W SUTURS.

TIENSIN (Pat). Przybyło tu 30 samolotów japońskich które wzmocnią załogę tutejszą.

TOKIO (Pat). Minister wojny zakomunikował sejmowi, że garnizon japoński w Chinach północnych POSTANOWIŁ WSZCZĄĆ AKCJĘ KARNĄ PRZECIWKO WOJSKOM CHIŃSKIM w związku z czym ministerstwo wojny przewidziało wszelkie potrzebne zarządzenia.

Japonia nie żywi zaborczych zamiarów

TOKIO (Pat). Odpowiadając na interpelację przedstawicieli partii Minsito premier Kono oświadczył w parlamencie, że gdyby Japonia rzeczywiście żywiła za borce zamiary w stosunku do Chin, jak utrzymują Chińczycy, Chiny północne byłyby już dawno zajęte przez Japonię.

Japonia nie pożąda chińskiego terytorium, dążąc jedynie do współpracy z Chinami, by przyczynić się do rozwoju wschodniej kultury.

Ostatecznym celem polityki japońskiej jest stabilizacja stosunków we wschodniej Azji. Cel ten może być osiągnięty tylko dzięki współpracy Chin, Japonii i Mand

żuk, powstrzymującej komunistyczną penetrację do zewnętrznej Mongolii przez utrzymanie pokoju i rozwój gospodarczy Chin północnych.

Minster spraw zagr. Hirota, który wziął również udział w dyskusji, zaznaczył, że w ciągu ostatnich trzech lat zamordowano wielu wybitnych chińskich mężów stanu tylko dlatego, iż należą do oponentów i rozumieli dążenia Japonii. Po mimo panujących w Chinach nastrojów, Hirota nie traci nadziei na zbliżenie z Chinami, które powinny zrozumieć, że Japonia nie ma żadnych zaborczych celów w stosunku do Chin.

W. Brytania, Francja i St. Zjedn. dążą do zażegnania konfliktu

LONDYN (Pat). Min. Eden oświadczył dziś w Izbie Gmin w odpowiedzi na interpelację przewodcy Labour Party Attlee, że może dojść do działania wojsk japońskich zarówno w samym Pekinie, jak i poza jego

obrębem.

Rząd brytyjski wywiera nacisk na rząd japoński, celem zażegnania konfliktu. Podobną akcję prowadzi w Tokio i Nankinie rząd francuski i Stanów Zjednoczonych.

Wiadomości z Rosji Sowieckiej

NAPLEWAT.

Artykuł zamieszczony w moskiewskiej „Prawdzie” o zupełnym braku zainteresowania mas zamieszkujących terytorium Z. S. R. R. dla wszystkich wydawnictw politycznych i społecznych dokonywanych przez partię komunistyczną, potwierdza w zupełności opinię, jaką wyrażała niejednokrotnie zagrańca. Dziennik podaje przykłady, z których dowiadujemy się, że np. w mieście Wiatka do dzisiejszego dnia nie słyszano o lotach Gromowa nad biegunem północnym, w Kemerowie nikt nie słyszał do tej pory o nowej konstytucji sowieckiej, do fabryki w mieście Izewo nie doszła jeszcze wiadomość o rozstrzelaniu Tuchaczewskiego i towarzyszy, a większość obywateli ZSRR nie słyszała nie o kanale Wolga—Moskwa. „Prawda” czyni za to odpowiedzialnymi partyjne komitety.

NIEUSTANNA „CZYSTKA”.

Prasa sowiecka przepełniona jest w dalszym ciągu wiadomościami na temat nieustannych aresztowań i „czystek” w szeregu fabryk Leningradu i okolicy. Ostatnio na skutek niewypełnienia planu robót w fabryce „Wulkan” aresztowano dyrektora fabryki, zaś wśród personelu zarządzano surówą „czystkę”.

Prasa donosi dalej, że redaktor pisma „Pemoscz Rajonnym Gazietam” nazwiskiem

Starostin i jego pomocnicy: Izrael Popow, Smirnow, Golub i Suftin zostali zaaresztowani pod zarzutem uprawiania działalności „trockistowskiej”.

DOBRY I BEZPARTYJNY.

Na uwagę zasługuje niesłychanie ciekawy fakt przesunięcia wewnętrznych w życiu politycznym ZSRR. Ostatnio bowiem po bardzo licznych aresztowaniach przeprowadzonych wśród członków partii komunistycznej zwała szcza w sferach robotniczych liczba członków partii komunistycznej okazała się zbyt małą w stosunku do tej ilości stanowisk, które w nadchodzących wyborach trzeba będzie obsadzić. W związku z tym prezydium CIK wydało polecenie do wszystkich lokalnych komitetów partyjnych, aby przyjmowano do partii wszystkich działaczy bezpartyjnych, którzy do tej pory wykazali energię i duże zaangażowanie w pracy.

DALEKOWSCHODNI KOMSOMOL.

Wobec stwierdzonej przez sekretarza partii komunistycznej na Dalekim Wschodzie, Warejksa, zupełnej dezorganizacji w szeregu dalekowschodniego komsomolu, wśród kierowniczych kół tej organizacji specjalna komisja przeprowadza gruntowną „czystkę”. M. in. usunięto ze stanowiska przewodniczącego dalekowschodniego komsomolu — Ma-Majlę, sekretarza komitetu Kriekko oraz na celnika wydziału politycznego, Jermolowa.

Los Jagody przesadzony

Los b. komisarza bezpieczeństwa Jagody został ostatecznie przypieczętowany. „Prawda” donosi, że Jagoda był „trockistowskim szpiegiem i obcym agentem” i miał za zadanie dezorganizację komitetu bezpieczeństwa aby ułatwić

w ten sposób wrogom państwa sowieckiego ich zadanie. Należy przypomnieć, że pierwotnie Jagoda był aresztowany rzekomo za przestępstwa natury kryminalnej, a nie politycznej.

Odmieniona ocena

Wczoraj zamieściliśmy artykuł p. t. „Czy przed renesansem Rapallo?”. Autor omówił w nim spotkanie kancl. Hitlera z nowym posłem Sowietów w Niemczech Jurieniem na podstawie relacji prasy zagranicznej. W artykule tym zostało wyrażone przypuszczenie o możliwości daleko idącej normalizacji stosunków między Rzeszą a Sowieciami.

„Dziennik Poznański” inaczej ocenia sytuację. W depeszy z Berlina p. t. „Poniżająca wyprawa sowieckiego ambasadora do letniej rezydencji kanclerza Hitlera” pisze:

Nowy ambasador sowiecki w Berlinie Konstanty Jureniew przybył na dworzec Friedrichstrasse prawie niezauważony. Po wital go zastępca szefa protokołu Auswaertiges Amtu. Natychmiast rozeszły się pogłoski, iż kanclerz Hitler nie ma w ogóle zamiaru przyjąć nowego ambasadora celem odebrania od niego listów uwierzytelniających. Będzie się mu robić wstręty...

Nowy ambasador przyszedł po Jakubie Suricu, dawnym ambasadorze w Ankarze, a obecnym amb. w Paryżu. Suric był podobno semitą, ale w liście dyplomatów w służbie sowieckiej, jaką niedawno podawała prasa niemiecka, ominięto przez uprzejmość jego nazwisko. Z Suricem wiązała Moskwa duże nadzieje: uważano go za zręcznego negocjatora. Mimo to ten zręczny negocjator nie miał ani razu okazji pokazać swoich talentów: nie odbył ani jednej konferencji z kanclerzem Hitlerem.

Jureniew posłanowił wręczyć swoje listy uwierzytelniające, na co odpowiedziano mu, że kanclerz przebywa teraz na Obersalzbergu w Berchtesgaden. Albo zatem Jureniew wrócił do powrotu kanclerza, do Berlina, albo pojedzie do jego letniej siedziby. Jureniew wybrał tę drugą ewentualność. I oto odbyła się audyencja, na której nowy ambasador powiedział bardzo skąpe słowa, a kanclerz odpowiedział mu skąpo i nieprzyjemnie. Zaznaczył, iż w interesie pokoju leży zachowanie przez Rosję polityki „Nichteinmischung”. Trudno o bardziej przykry przytyk do polityki rosyjskiej. Przytyk ten i despekt stały się tym przykrejszym, skoro się zauważy, iż tego rodzaju przemówienia nie są czymś improwizowanym, ale ustalonym z góry protokółem. Ambasador zalew sowiecki wiedział, co go czeka w Berchtesgaden, a mimo to pojechał. Jest to duże poniżenie dla dyplomacji sowieckiej.

Jednocześnie nadeszły pisma sowieckie, które podają teksty przemówień w Berchtesgaden. Ambasador sowiecki mówił:

Panie Kanclerzu! Mam zaszczyt wręczyć Panu listy uwierzytelniające, którymi Centralny Komitet Wykonawczy ZSSR akredytuje mnie w charakterze nadzwyczajnego i pełnomocnego posła przy Panu, a także listy odwoławcze mego poprzednika posła Jakuba Surica.

Wychodząc z założeń, że utworzenie i utrzymanie normalnych stosunków między ZSSR a Niemcami odpowiada interesom obu państw i sprzyja sprawie powszechnego pokoju, dołożę wszelkich starań dla urzeczywistnienia tych najwyższych zadań.

Pozwolę sobie przy tym liczyć na autoorytatywne i sprzyjające współdziałanie z Pana strony jak również ze strony kiero-

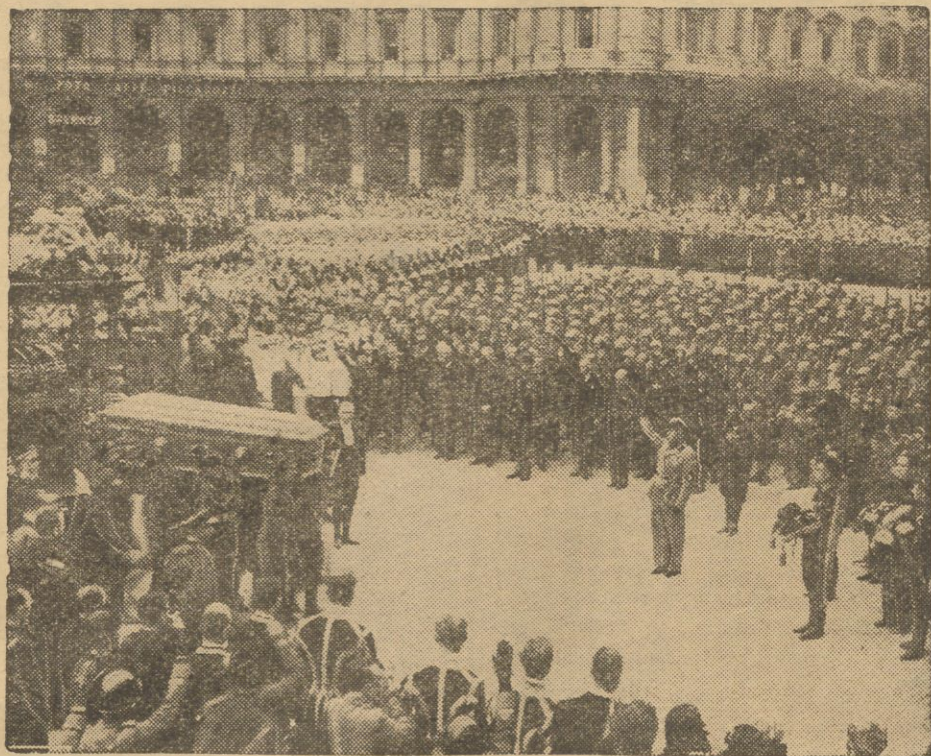
kanclerz Hitler odpowiedział:
Panie Pośle! Mam zaszczyt przyjąć od Pana pismo, które akredytuje Pana przy mnie, jako nadzwyczajnego i pełnomocnego posła ZSSR. Jednocześnie przy-

muje pismo, w którym komunikowane mi jest o odwołaniu Pańskiego poprzednika.

Pana oświadczenie, że życzy Pan skierować swoje wysiłki ku stworzeniu i utrzymaniu normalnych stosunków między Niemcami a Związkiem Socjalistycznym Sowieckich Republik przyjąłem z satysfakcją (udowolwieniem) do wiadomości. Zgadza się z Panem, że takie stosunki między państwem Niemieckim a Związkiem Sowieckim będą odpowiadały właśnie obecnie więcej, niż kiedykolwiek, i że, zarówno koniecznym przesłankom, jak i interesom obu państw, a także mogą sprzyjać sprawie powszechnego pokoju.

Dlatego też zapewniam pana, panie, że przy realizowaniu tych zadań, jakie Pan sobie zakreślił, otrzyma Pan potrzebne poparcie jak z mojej strony tak i ze strony naszego rządu.

Pogrzeb Guglielmo Marconiego



Fragment z niezwykle uroczystego i manifestacyjnego pogrzebu znakomitego, epokowego wynalazcy Guglielmo Marconiego, który odbył się w Rzymie. U trumny genialnego Włocha, złożyli hold nie tylko Jego rodacy z najwyższymi przedstawicielami państwa na czele, lecz również cały świat kulturalny dał wyraz swej czci dla Marconiego. Zdjęcie przedstawia uroczysty moment faszystowskiego powitania przez szefa rządu włoskiego Musoliniego trumny ze zwłokami Marconiego, niesionej w żałobnym kondukcji.

Trzy petardy wybuchły przed domami żydowskimi w Przytyku

Nocy ubiegłej po godz. 23-ej Przytyk zaalarmowany został silnymi szybko po sobie następującymi eksplozjami. Wybuchły 3 petardy, rzucone przed domami żydowskimi.

Jednocześnie zauważono trzech mężczyzn, którzy szybko biegli w stronę szosy. Uciekający rzucili pod mostem jeszcze dwie petardy, wsiedli do oczekującego na nich samochodu i odjechali w stronę Opoczna.

Petardy były sporządzone z blaszanych pudełek, zaopatrzonych w lonty i wypełnionych materiałem wybuchowym. Wskutek wybuchów w okolicznych domach powpadały szyby. Wypadku z ludźmi nie było.

Porachunki terrorystów OUN

Nieudany zamach na Motykę

Brat powieszono przed kilku laty terrorysty OUN, Włodzimierz Bilas, usiłował zastrzelić Mikołaja Motykę, sprawcę napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim i skazanego w procesie o zabójstwo ś. p. Tadeusza Hołówni. Motyka był skazany za udział w akcji OUN pod

Gródkiem na kilka lat więzienia i ostatecznie opuścił więzienie.

Wczoraj Bilas usiłował zabić Motykę, w ostatniej jednak chwili rewolwer zaciął się. Zamachowiec zbiegł. Pościg zarządzone.

Nienawiażany kontakt finlandzko - sowiecki

Stosunki fińsko-sowieckie od samego początku uzyskania niepodległości przez Finlandię nie zaliczały się do najlepszych. Na fakt ten składa się szereg przyczyn, jednakowoż zasadniczym utrudnieniem w ich normalizacji były nieustanne napaści moskiewskich urzędów, nazywających otwarcie Finlandię „agentem Gestapo” i zarzucających społeczeństwu fińskiemu filogermanizm oraz wrogość na stosunki wobec ZSRR. Kres tej kampanii położyły rozmowy w Moskwie, prowadzone przez ministra spraw zagranicznych Holsti'ego. Jednakowoż wbrew nadziejom socjalistów fińskich wizyta moskiew-

ska niczym nie przyczyniła się do zacieśnienia stosunków pomiędzy obydwojema państwami. Są one zupełnie poprawne, ale nie można zanotować na żadnym odcinku życia faktów, któreby sygnalizowały zadziwienie jakiegokolwiek współpracy. Większość społeczeństwa Finlandii pragnąca pokojowego współżycia ze wszystkimi, a więc i z Sowieciami, nie myśli zupełnie o zbliżeniu do swego wschodniego sąsiada.

Bardzo ciekawym dla obserwacji tych nastrojów był moment przybycia do Finlandii, w oficjalnym charakterze, delegacji dziennikarzy sowieckich, na czele której stał redaktor działu zagranicznego agencji TASS, Beriozow. Prasa zazwyczaj bardzo gorąco i serdecznie witająca swych kolegów z zagranicy, przybywających do Finlandii, celem poznania kraju i stosunków wewnętrznych, tym razem piła sceptycznie i bardzo powściągliwie.

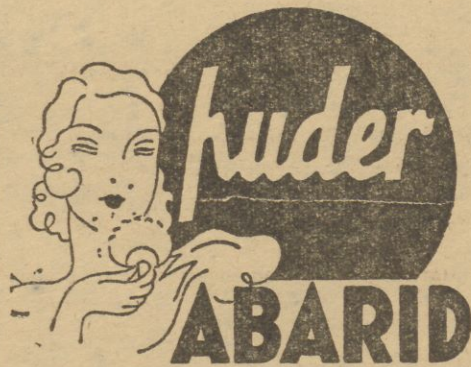
Jasno i rzeczowo napisał wielki dziennik liberalny „Helsinki Sanomat”, twierdząc, że dziennikarze sowieccy, wobec nieuznawania przez ZSRR wolności prasy są właściwie tylko urzędnikami państwa w wymiarze.

Pismo daje więc poznać, że nie spodziewa się zbytnio wielkich rezultatów wizyty. W końcu artykułu dziennik zaznacza swoją nadzieję, że dziennikarze sowieccy przekonają się naocznie o pokojowych tendencjach Finlandii, która za żadną cenę nie da się wciągnąć do jakiegokolwiek wielkomocarstwowej gry politycznej, pragnąc jedynie pracować wspólnie z demokratycznymi państwami Północy dla dobra i umocnienia pokoju. Głos ten tym więcej zasługuje na uwagę, że pismo „Helsinki Sanomat” jest bardzo zbliżone do osoby ministra Holsti'ego, który nawet w swoim czasie był jego redaktorem, stwierdza jasno, że Finlandia nie pójdzie na żadne koncepcje pragnące wciągnąć ją do jakichkolwiek paktów.

Z powitalnym artykułem w języku rosyjskim wystąpił organ socjalistyczny — „Suomen Sosialidemokraatti”. Ciekawym jest, że socjaliści fińscy w swym piśmie ubolewają nad... słabym rozwojem stosunków gospodarczych pomiędzy Finlandią a ZSRR. Pomimo swego entuzjazmu dla Sowietów dziennik nie może się powstrzymać od pełnych żalu uwag na temat trudności uniemożliwiających ściślejszą współpracę gospodarczą.

Na głosie „Suomen Sosialidemokraatti” kończą się zachwyty dla ZSRR. Największy bowiem organ prasowy „Uusi Suomi” urabiający opinię publiczną, podobnie jak „Times” podczas wizyty w Londynie, nie wziął zupełnie udziału w przyjęciu sowieckich dziennikarzy.

Milczenie pisma, które stanowi wyro-



NADAJE CERZE PANI ŚWIEŻOŚĆ I POWAŻA MŁODOŚĆ. JEST ON NAJPEWNIJSZYM SPRZYMIERZENCEM URODY I POWODZENIA.

cznie w wielu dziedzinach, jest zjawiskiem wielce charakterystycznym. Wskazuje ono, że Finlandia, podkreślając zawsze swoje pokojowe tendencje, przyjmuje z obowiązku kurtuazyjnego sowieckich dziennikarzy. Ale atmosfera Helsinki i ton prasy dają łatwo poznać, że pobyt sowieckich dziennikarzy jest aktem urzędowym dwóch ministerstw spraw zagranicznych. Nie ma mowy o kontakcie dwóch narodowości, kontakcie ludzi urabiających opinię publiczną w swoich krajach, którzy przez wzajemne poznanie i zbliżenie nie chcą wyeliminować wszelkie nieporozumienia. W tych warunkach rezultaty rozmów i wzajemnych kontaktów są sprzeczne do zera. (A. T. E.)

KLAWIOL WRÓG ODCISKÓW

Zakazy

Nazwisko zamachowca rozzerwanego przed willą plk. Koca w Małych Świdrach oraz miejsce jego stałego zamieszkania są tajemnicą poliszyńska. Zagraniczne radio i prasa oraz poczta panoflowa w Polsce już dawno je roztrząbiły.

Dzienniki polskie podają wywiady z rodziną zamachowca, „Gazeta Polska” zamieszcza na pierwszej stronie fotografie matki zamachowca i domku, w którym on mieszkał, tylko wymienić tego z imienia, nazwiska i adresu nie wolno...

Komunikowano, że zakaz obowiązuje zarówno co do danych dotyczących personalii zamachowca, jak i co do środowiska. Tymczasem o niczym ostatnio prasa obszerniej nie rozpisuje się, jak o środowisku, z jakiego pochodził. Cyfrowaliśmy głosy prasy Oenowskiej, skonstruowanej pogłoskami o pochodzeniu zbrodniarza z tego środowiska.

„Warszawski Dziennik Narodowy” pisze:

Już od szeregu dni prasa zagraniczna informuje jednomyślnie, że zamachowiec był narodowcem. Ostatnio wiadomość taką podała nawet urzędowa, francuska agencja Havasa. Niektóre warianty tej samej wersji brzmiały nawet w ten sposób, że zamachowiec był formalnym członkiem Stronnictwa Narodowego.

Już tydzień temu zdołaliśmy ustalić, że zamachowiec — świeży reemigrant z Francji, — należał do miejscowych elementów kryminalnych, że poglądy miał komunistyczne, że obiecywał rodzinie, iż po powrocie z przedsięwziętej podróży „będzie bogaty”, że dał się poznać jako zawzięty wróg Obozu Narodowego, że do Stronnictwa Narodowego nie należał nawet przez pięć minut.

Skąd w takim razie wersja, że był on narodowcem?

Jedno z dwojga: albo... i t. d.

Zresztą, zdaje się, nie tylko co do „środowiska” zakaz obowiązuje jedynie formalnie nieskonfiskowany bowiem „Nasz Przegląd”, a za nim „ABC” wymieniają miejscowość, w której dokonane zostały aresztowania.

W tym stanie rzeczy nie sposób nie podkreślić fikcji zakazów. Czy wpływa to kształtując na wyrobie poszanowania zarządzeń władz i na podniesienie wiary w ich celowość — wątpliwe.

Na półkach księgarskich

Odblaski i echa wielkości

Wspomnienie o wielkim człowieku i wspomnienie o wielkich zdarzeniach z tym będą tak długo, jak długo istnieć będzie pamięć ludzka. W anegdocie, legendzie czy plotce często nie ma nawet ułamka prawdy, ale zawsze jest jej odblask, jej echo, jej cień wreszcie. Prawda o wielkim człowieku za grzebana pod tonami panegirycznej literatury staje się udziałem współczesnych chyba dopiero wtedy, gdy okoliczności tak się ułożą, że panegiryzm przestaje być cnotą o znamionach państwowo-twórczych, cnotą już nie tyle mało wskazaną, co mało lub wcale niepożądaną. Prawda, zaświadczenia oficjalnym słowem historii jako nauki — dochodzi do głosu nie od razu. Wyprzedza ją często błyskotliwa anegdota, przesłania gloria wielkości — legenda lub zaciemnia przypadkowość czy też celowa plotka. Ale plotka, która pasyżeruje żeruje na człowieku żywym, opada przed trumną jak larwa. Z trumny promienieje już tylko światło zaświatów, wielkich du-

chów i wielkich czynów — legenda. Promienieje oczywiście wtedy, gdy trumna kryje szczątki wielkości. Bo tylko dokoła nieości tworzy się pustka.

Nie jest więc rzeczą dziwną, ale raczej naturalną i zrozumiałą, że fizyczny zgon Józefa Piłsudskiego nie oznacza jego śmierci u nas, lecz przeciwnie pamięć o nim rośnie, utrwała się i potężnieje. Maria Jehanne-Wielopolska — Józef Piłsudski w życiu codziennym, Warszawa 1937, S. 128. ulb. 3.

Autorka ukazuje nam Józefa Piłsudskiego od tej strony życia, która przeznaczona jest w udziale każdemu czytelnikowi, — od strony rodzinnej ogniska i domowego zacisza.

Wielec ludzi w życiu domowym byli na ogół niezbyt wzorowi, ale historia — nie plotka, oczywiście — bywała jednak wobec nich dość pobłażliwa. Pod tym względem Marszałek Piłsudski w gronie wielkich ludzi był wyjątkiem, kto wie — czy nie jedy-

nym. Nim rozpoczął w Belwederze normalną egzystencję rodzinną, wiódł tu samotnie życie żołnierskie i spartańskie, niespokojne życie człowieka, któremu oddano władzę więcej niż dyktatorowi nad wielomilionowym narodem pozbawionym granic, wojska, urzędów i ustaw, tego całego aparatu, który daje technikę życia państwowego.

Ze wspomnień osobistych autorki, z wykorzystanych w książce opowiadań i wspomnień innych osób wygląda człowiek o dobroliwym spojrzeniu i uśmiechu, ojcowskim i ludzkim stosunkiem do ludzi, nie tylko do swoich najbliższych, do ukochanych córeczek, ale i do tych, z którymi styka się codziennie.

Miło się czyta te książki, które wywołują w naszej wyobraźni postać właśnie taką, jakąśmy sobie w wyobraźni wykształcili i z jakąśmy się żyli. To co się dowiadujemy z książeczki p. Wielopolskiej jest zgodne z tym konterfektom mistycznym Marszałka, jaki w duszach naszych wykwił na podstawie tylko tych nieuchwytnych ułamek Jego rzeczywistości, z którego przecież niezbyt wiele wiedzieliśmy. A mimo to jest Piłsudski w książce właśnie taki, jakim go w duszy

widzieliśmy i z jakim obcowaliśmy. Ta zgodność wypływa może także i z tego, że takim właśnie widzieć Go chciało się.

To też mniej może potrzebne są niektóre ornamentacyjne wkładki o nadprzyrodzonych zjawiskach, jakie rzekomo miały miejsce w czasie tragicznych dni majowych 1935 roku. „Niegłębiona noc” w Krakowie o godz. 12-ej w południe, tak ciemna, że „o dwa kroki od siebie przechodnie nie się dostrzegali”, „straszliwy huragan”, „współdziałanie przyrody, która w sposób niezwykle współdziałała na polu Mokotowskim, naświetlając lawę z trumny na wzgórze”, gdy „trzyście białych ptaków krążyło bez przerwy nad placem, zniżając się na długość ręki”, — sny rozmaitych pań, wszystkie tego rodzaju i tym podobne akcesoria fenomenologiczne, — bez względu na ich autentyczność to oczywiście czyste wody atmosfery romantycznej legendy.

Poza tym wszakże książka p. Wielopolskiej jest jednak ciekawa, bo ukazuje nam Józefa Piłsudskiego, zbliżonego do nas, jakby wyjętego z oficjalnych, złoczonych ram urzędowej pompy, takiego jakiego nie znaliśmy, ale jakiego w duszy intuicyjnie

wyczuwaliśmy. Stwierdzenie tego spostrzeżenia jest przy czytaniu tej książki o Marszałku Piłsudskim najcenniejszym i najmilszym doznaniem.

Julia Świątalska-Fularska — Wspomnienia lekarki legionowej, Książnica Atlas, Lwów — Warszawa 1937, S. 107.

Jest to żywy dokument nie tylko z okresu pracy pierwszego w Polsce, jeśli tak można powiedzieć, załóżki sanitariatu wojskowego, jakby to wynikało z tytułu. Autorka nie tylko opisuje, ale i przeżywa po raz wtóry owe chwile tak ściśle związane z dziejami naszych walk o niepodległość, przedstawiając przy tym nieznaną szerszemu ogółowi momenty z okresu tworzenia się armii. Są to wspomnienia lekarki, ale mają one liczne ustępy, poświęcone nie tylko sanitariatowi. Maluje autorka liczne epizody rosyjskiego społeczeństwa, jego nastrojów, szkice sylwetki osób z I szą Brygadą związanych, dziś dżgnących prągnących, a nie brak także barwnych opowieści, w których występuje postać samego Komendanta, barwna, żywa, prawdziwa.

Wilnian zaciękał także i to, że spotyka się tam kilka osób miastu

Motywy wyroku na Joska Pędraka — sprawcę zabójstwa w Częstochowie

Wydział zamieszczeniowy Sądu Okręgowego w Piotrkowie przesłał obrońcom Joska Pędraka, adw. adw. Janowi Dąbrowskiemu i Ludwikowi Honigwillowi, motywy wyroku, mocą którego Pędrak skazany został na dożywotnie więzienie za zabójstwo w dniu 18 czerwca b. r. w Częstochowie tragarza, Stefana Barana.

To sprawy, zgodnie z sentencją wyroku, przedstawia się jak następuje: krytycznego dnia ul. Wałami Dwernickiego szedł Stefan Baran, ciągnąc za sobą wózek ręczny. Przechodząc przed składem żelaza niejakiego Zelwera Baran zmierzwił się przez żarły dyszlem w syna właściciela zakładu, Abrama Zelwera, który jednak nie został potrącony. W momencie wszczęcia z tego powodu pomiędzy Baranem i Zelwerem sprzeczki przechodził obok nich oskarżony Pędrak. Słyszcząc sprzeczki Pędrak zatrzymał się i za pytał po żydowsku Zelwera: „Co chcesz szajgic”. Wówczas Baran, dotknęty słowem „szajgic” rzucił w stronę Pędraka przekleństwo i uczynił ruch jakby chciał sięgnąć z siebie marynarkę. Oskarżony Pędrak wyjął wówczas z pasa rewolwer, zarepełował go i wymierzył w stronę Barana, mówiąc: „Co, wymuszasz zrobić, pieniądze na wódek?”. Rozłoszczony tymi słowami Baran uniósł się i zaczął chwycić leżące na ziemi kamienie i rzucać je w stronę Pędraka, chowając się ze zebrany tłum. Baran rzucił ogółem 8 małe kamienie, lecz ani jeden z nich nie trafił oskarżonego. Oskarżony Pędrak nie zaniechał dalszej awantury, lecz przeciwnie celując z rewolweru do Barana krzyknął: „Rozstąpcie się chłopacki, bo będę strzelał”, i korzystając z chwili, kiedy Baran wyskoczył z za innych wystrzelił, trafiając go w pierś. Widząc, że Baran padł, oskarżony niezwłocznie rzucił się do ucieczki i chcąc odwrócić od siebie uwagę oraz udając, że sam kogoś goni, biegł krzycząc: „Policja! Wybieg ten nie udaj się, gdyż Baran został zatrzymany i doprowadzony do komisariatu.

Osk. Pędrak twierdzi, że strzelając do Barana był do tego zmuszony, gdyż Baran rzucał w niego kamieniami. Poza tym nadmieniał, że chociażby strzelał na postrach, umyślnie celował do Barana. W śledztwie zaś zeznał, że strzelając na postrach mierzył w górę oraz że strzelał w ogóle dlatego, iż Baran uprzednio go zaczepił, przy czym miał go uderzyć dyszlem, następnie rzekomo uderzył go w twarz i wreszcie zażądał od niego pieniędzy na wódek.

Tłumaczeniem tym Sąd wiary nie dał i uznał je wobec zeznań świadków za kłamliwe i wykreślne.

Osk. Pędrak prowokował Barana, co spowodowało ze strony Barana reakcję, polegającą na rzucaniu kamieniami. Ze osk. Pędrak miał zamiar dokonać zabójstwa świadczą o tym jego słowa: „odsuńcie się”, czy „rozstąpcie się chłopacki, bo będę strzelał”. Oskarżony nie mógł działać w obronie koniecznej gdyż jak stwierdził św. Słoma, który stał naj-

bliżej Barana i któremu Sąd daje całkowite wiarę, Baran w chwili wystrzału nie w ręku nie miał i nie gonił oskarżonego. To samo ustalił św. Horylka. Z tych względów nie może być mowy, ani o przekroczeniu obrony koniecznej, ani o silnym wzruszeniu duchowym, zwłaszcza, że Pędrak z zachowania się Barana mógł wynioskować, że boi się go wobec posiadanej broni.

Z uwagi na powyższe Sąd opierając się na zeznaniach zarówno osk. Pędraka, jak i świadków Słomy, Horylki oraz częściowo Dorywalskiego, Kasprzyckiego i Kapitańskiego, uznał zarzuconą Joskowi Pędrakowi winę za udowodnioną, a kwalifikację przestępstwa z art. 226 § 1 K.K. za słuszną i zasadną.

Przechodząc do wymiaru kary, Sąd jest zdania, że oskarżony mógł uniknąć całego zajścia, zakończonego śmiercią Barana. Uporczywość i nalarczywość, z jaką prowokował on Barana świadczą o tym, że chciał umyślnie, kierując się — zdaniem Sądu — nienawiścią rasową, wy-

tworzyć taki stan rzeczy, w jakim mógłby użyć przeciwko chrześcijaninowi broni.

Zabójstwo Barana było dokonane przez Pędraka bez powodu, przy czym oskarżony nie wykazał żadnej skruchy, a jeszcze po śmierci szkalował Barana, pomawiając go o wymuszenie pieniędzy, żadna zatem, zdaniem Sądu, kara termi nowego więzienia dla tego rodzaju przestępcy nie byłaby celowa — wobec czego Sąd skazał Joska Pędraka na dożywotnie, z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze w myśl art. 47 par. 1 i 52 par. 2 K.K., zasądając od niego opłaty sądowe i koszty postępowania w sprawie zgodnie z art. 578 K.P.K. i art. 74 p. o. k. s. Dowód rzeczowy — rewolwer, Sąd uznał za przepadły, jako narzędzie zbrodni.

Jak dowiadujemy się obrońcy Pędraka wnieśli apelację do Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Ponad 100 miliardów zł. kosztuje Hiszpanię wojna domowa

(Agencja „Echo”) donosi: Pismo hiszpańskie „El Sol” podało ostatnio niezmiernie ciekawe obliczenia kosztów obecnej hiszpańskiej wojny domowej. Mianowicie koszty samych działań wojennych, uzbrojenia, amunicji, sprzętu wojennego i floty wynoszą ze strony rządu madryckiego 30 miliardów pesetów (przeszło 39 miliardów złotych). Dodać należy do tego koszty wojenne rządu gen. Franco, który oblicza je nieco taniej bo, na 16 miliardów pesetów. W sumie koszty wojenne wynoszą z górą 46 miliardów pesetów przeszło 59 miliardów złotych. Obliczenia te nie dotyczą spraw gospodarczo-rolnych, zasójów w prze-

myśle, ofiar w ludziach i t. p. Według „El Sol” minimalny szacunek tych strat wyniesie nie mniej 40 miliardów pesetów (52 miliardy złotych). Ogólne koszty jakie Hiszpania z tytułu walk brańskich poniesie wynoszą zatem ponad 100 miliardów złotych.

Obok tych obliczeń należy uwzględnić straty poniesione w dziełach sztuki, bezcennych zabytków kultury hiszpańskiej, zniszczonych muzeach, bibliotekach, słowem szkody, których w walucie efektywnej obliczyć nie podobna.

Ile poza tym wynoszą koszty interwencji zainteresowanych mocarstw?

Gimnastyka wątroby...

W długim rejestrze przeróżnych chorób umieszcza medycyna również takie, które pociągają za sobą zapalenie jednego z niezwykłych ważnych organów wewnętrznych — wątroby.

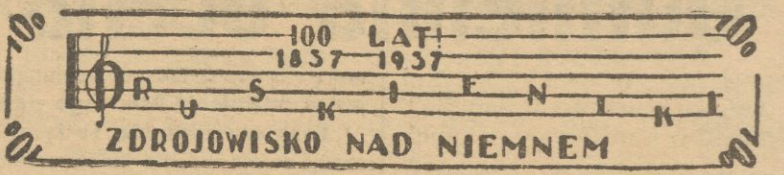
Zapalenie wątroby pociąga za sobą jej obrzęk, a następnie uczucie ucisku w prawym pęcherzu, wstąpi do pewnych pokarmów (obfitujących w tłuszcz) i inne zaburzenia. Następstwem obrzęku wątroby może być również gromadzenie się płynu w jamie brzusznej. Teoretyczne rozważania oraz odpowiednie badania wykazały, że obrzęk wątroby zależy od sprawności komórki, tworzących ten organ, które to komórki mają między innymi właściwość naprężeniowego gromadzenia i wydalanego glikogenu, związków chemicznych, powstającego z wprowadzonych do ustroju cukrów. Jeśli komórka wątrobową działa sprawnie, a więc energicznie gromadzi glikogen, a następnie równie energicznie odaje go do krwi, obrzęk wątroby nie występuje. Gdy obrzęk się zjawia dowód na to, że sprawność komórek wątrobowych pozostawia wiele do życzenia.

By tę sprawność komórek wątrobowych podnieść, jeden z badaczy dr. Pribram wpadł na pomysł „gimnastykowania” komórek wątroby w ten sposób, że podawał chorym na naprężenie środki zmuszające komórki wątrobowe do energicznego gromadzenia glikogenu, to znaczy do pożywania się jego zapasów. Takimi środkami są insulina (hor-

mon trzustki) i tyroksyna (hormon tarczycy), wstrzykiwane naprzemiennie co dwa dni, pierwszą dożylnie, drugą domięśniowo. Dr. Pribram twierdzi, że stosowana przez niego metoda dała w większości wypadków wyniki wprost znakomite, dowodzi on, że można gimnastykować nie tylko mięśnie szkieletowe, czy mięsień sercowy, ale również poszczególne komórki jak np. w tym wypadku komórki wątrobowe.

Komendant ośrodka P. W. i W. F. w Lublinie skazany na 1 i pół roku więzienia

Przed Sądem wojskowym w Lublinie stanął por. Tadeusz Kaja, komendant okręgowego ośrodka W. F. w Lublinie, oskarżony o sprzeniewierzenie i nadużycia na szkodę Skarbu Państwa i miejscowego komitetu WF i PW oraz różnych organizacji sportowych. W toku przewodu sądowego dowiedziono por. Kaja popełnienie nadużyć na sumę około 4 tys. zł. Rozprawa trwała 6 dni. Sąd wydał wyrok, skazujący por. Kają na łączną karę półtora roku więzienia z pozbawieniem praw na okres lat 4 i wydalenie z korpusu oficerskiego. W motywach sąd podkreślił, że przy wymiarze kary kierował się dotychczasową niekaralnością oskar-



SOLANKA DO PICIA

KAPIELE

SOLANKOWE
BOROWINOWE
Kwasowogłowe
Tlenowe
Piankowe

ELEKTRO i WODOLECZNICTWO.
INHALATORIMUM.
IRYGACJE i PŁUKANIA JELIT.

**ZAKŁAD LECZNICZEGO STOSOWANIA SŁOŃCA.
POWIERZCHA I RUCHU. KAPIELE KASKADOWE,
PIĘKNIE POŁOŻONA STACJA KLIMATYCZNA.**

Sezon trwa od 15 maja do 1 października.

Inform.: Dyrekcja Zakładu i Komisja Zdrojowa w Druskenikach, Związek
Uzdrowisk w Warszawie oraz wszystkie placówki „Orbisu” w kraju i zagranicą

Królowa róż we Francji

We Francji istnieje piękny zwyczaj: co rok obiera się królową róż — spośród prawdziwych róż. Przed kilkoma dniami odbył się w rozarium parku de la Telle d'Or w Lugdunie konkurs na najpiękniejszą różę. Pierwszą nagrodę otrzymała wspaniała róża herbaciana „Golden State”. Róża ta jest wynikiem skrzyżowania kilku gatunków róż i znajduje się w trzech kolorach: ciemnoniebieskim, pasowym i bursztynowym. Jury miało jedno tylko zmartwienie: to że królowa róż ma nazwę angielską.

10-letni malarz

Jury królewskiej Akademii Malarstwa w Londynie, które odrzuciło 15,000 obrazów, wyznaczyło na doroczną wystawę tylko tysiąc obrazów najbardziej utalentowanych malarzy. Pośród wyróżnionych płócien znajduje się również obraz 10-letniego chłopca, Peter Clark — tak bowiem brzmi nazwisko młodej gwiazdy — namalował nurka, na dnie morza, który zatrzymał się na wraku zatopionego okrętu. Młodemu malarzowi znawcy wróżą wielką przyszłość.

Nowa ofiara Tatr

Zawiadomiono Tatrzzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe, że Jankiel Poncz ośdział spadł z grani na Lodowym Szczyście po stronie czeskiej, ponosząc śmierć na miejscu.

Zwłoki zniesiono do wsi Staroleśna po stronie czesko-słowackiej.

Jan Kiepura z małżonką w Budapeszcie

Słynny polski tenor Jan Kiepura i jego żona Maria Eggerth udają się na otwarcie sezonu operowego do Budapesztu, zaangażowani na kilka występów do Opery Państwowej. Państwo Kiepurowie wystąpią raz w „Trawiata” i „Trubadurze” oraz dadzą kilka koncertów. Maria Eggerth-Kiepurowa wystąpi sama w „Mignon”.

Marta Eggerth wygrała proces ze swym impresario

Sąd wiedeński odrzucił skargę impresario Coloredo-Westfrieda przeciwko Martcie Eggerth-Kiepurowej, którą oskarżał on o niedotrzymanie zobowiązania płacenia 15 proc. od sum, jakie miała w czasie swej kariery artystycznej zarabiać.

Coloredo-Westfried twierdził, że on właśnie był tym, który stworzył i utworzył drogę do kariery artystycznej nieznanej zupełnie Martcie Eggerth, w związku z czym zobowiązała się ona płacić mu 15 proc. od swoich zarobków i wkrótce bez żadnych powodów przestała mu płacić przyrzeczone procenty.

Pomnik Wł. Jagiełły stanął na pograniczu pruskim

Na pograniczu Prus Wschodnich, w pobliżu wioski Uzdowo, w pow. działdowskim, wzniesiono nowy pomnik ku czci zwycięcy spod Grunwaldu, króla Władysława Jagiełły. Stary pomnik, zbudowany przed kilkunastu laty, z nieodpowiedniego materiału, uległ niemal całkowitemu zniszczeniu.

Na uroczystość odsłonięcia pomnika przybył komendant garnizonu oraz przedstawiciele władz ze starostą działdowskim.

„Dąb Napoleona” w Gdyni

Na łamach prasy wybrzeża toczy się od dłuższego czasu dyskusja nad projektem utrzymania względnie usunięcia starego, historycznego dębu zwanego przez Kaszubów Dębem Napoleona, który znajduje się na jezdnii ul. Portowej. Według dotychczasowych wyników ankiety przeprowadzonej przez wydawnictwo „Kurier Poznański”, większość Gdynian wypowiedziała się za wycięciem dębu, który jest poważną zaważą na tej niezwykle ożywionej arterii komunikacyjnej miasta portowego.

Narzeczone z automatu

W kilku miastach U. S. A. umieszczono automaty, które wyrzucają fotografie młodych pańien, chcących wstąpić w związki małżeńskie. Aby uchronić młodzieńców, którzy również tęsknią do ogniska domowego, od „kupna kota w worku”, przy automacie znajduje się ekran, na którym można obejrzeć wszystkie kandydatki do stanu małżeńskiego. Po dokonaniu wyboru należy wpłacić do automatu dolara, aby otrzymać fotografię „damej serca” z jej nazwiskiem i adresem. Dalszy ciąg „narzeczeństwa” i ewentualne małżeństwo zależą już wyłącznie od porozumienia osobistego narzeczonych z autematem.

Wybuch syfonu w herbaciarni warszawskiej

W herbaciarni „Stasienka” przy ul. Chłodnej 26 w Warszawie, gdy przy stolikach znajdowali się liczni goście, rozległ się ogłuszający huk. Jak się okazało, pękł wielki syfon. Siła wybuchu była tak duża, że kilka odłamków szkła utkwiło w ścianie.

Na szczęście wypadków z ludźmi nie było, chociaż kilka odłamków szkła spadło tuż koło właścicieli kawiarni Stanisławy Tomaszewiczówny i ekspedientki Marii Zakładowy.

Przyczyną pęknięcia syfonu była nadmier na ilość gazu.

E. Cz.

Z książek pochodzi
Inteligencja narodu.
A. Sempł.
WYSYŁKA NA LETNISKU
Włino, Jagiellońska 16
Czytelnia „Nowości”
Wielki wybór książek
Nowe, klasyczne, literatura szkolna,
naukowe i w obcych językach
Czynna od 12—18. Warunki przystępne

naszemu dobrze dzisiaj znanych. Oto kilka z nich: „Najwięcej liczyłam na Jaka Jakowickiego Władysława, obecny prof. Uniwersytetu Wileńskiego. Był to młody asystent prof. Marsa ze Lwowa, nieustraszonego pracownika Związku Strzeleckiego, Chrystusowa postać na ziemi. Był dla nas, studentów Uniwersytetu Lwowskiego najwyższym autorytetem... Był jednym z pierwszych lekarzy, którzy poszli już w pole, pogalopował na swym Bucyfałe, najwyższej szkapie w całej I Brygadzie...” „Nasz chwilowy sublokator, Włodzimierz Mozołowski, ówczesny cherubinek, starszy sierżant I Brygady, o negasającej pogodzie ducha i radości życia (dziś prof. chemii na Uniwersytecie Wileńskim). Obywatel Włodek zjechał do nas ze szpitala po wygojeniu rany, aby wydobrzeć do reszty, gdyż ręką nie bardzo jeszcze mógł władać...” „Z kobiet pamiętam takie „fiszki” od wiadomości jak kresowa Crenus, Wanda Filokowska (obecnie Pełczyńska, pości Wileńszczyzny) i ruchliwa Zawiszanka, zwana „karabin maszynowy”...

Wrodzone autorce poczucie humoru pozwoliło tragiczne nieraz wspomnienia wojenne zamienić w pogodną

lekturę. Podane w książce nazwiska ludzi zapisanych chwalebnie w historii walk polskich są tym cenniejsze, że wielu z tych ludzi zginęło na polu chwały lub zmarło po wojnie, a wielu utonęło w szarym tłumie zapomnianych. Zarówno chwile pogody i radości, jak i ciężkie i dramatyczne, gdy śmierć zaglądała do znużonych ludzi i bezsennością oczu, a wszystkie bez wyjątku wspomnienia nie na miarę dzisiejszą wysiłkiem, entuzjazmem i ofiarnością, — wszystkie te chwile wywołane na karty książki, owiane są duchem najczystszej patriotyzmu i tego sentymentu legionowego, który cechował wszystkich żołnierzy spod znaku Komendanta.

Bernard Potrykus — Wspomnienia Kaszuba spod Verdun. Do druku przygotował i wstępem poprzedził Józef Andrzej Teslar. Wojsk. Instytut Nauk. Wyd., Warszawa 1937, S. 94.

Niewielka książeczka jest jak na stosunki polskie zjawiskiem niezwykłym. Autor syn gospodarza z pow. kurtuskiego walczył jako żołnierz armii niemieckiej najpierw na froncie rosyjskim, a potem francuskim pod Verdun i tu wzięty został do niewoli. Po powrocie w r. 1919 do kraju wstą-

pił jako ochotnik do wojska polskiego. Po demobilizacji w r. 1921 był emigrantem, obecnie powrócił, osiadł w Gdyni i jał się handlu warzywami. Do napisania wspomnień wojennych natchnął go film z powieści Remarque’a. Czy miał do tego jakie inne kwalifikacje, oprócz objawion. dość późnej aspiracji i chęci naśladowania? — Po przeczytaniu „Wspomnień” dochodzi się do wniosku, że niewątpliwie tak. Oczywiście byłoby przesadą twierdzić, że ten utwór debiutanta i żołnierza jest zdarzeniem literackim. Ale niewątpliwie tak niewielka książeczka pisana jest z talentem i stanowi dokument duszy żołnierskiej z czasów wielkiej wojny. Całą straszną walką z grozą frontu zachodniego, piekłem podminowanych schronów, piekielnym taniec ognia, żelaza, krwi i ziemi, stan psychiczny ludzi, ubranych w polowe mundury i stalowe hełmy, wszystkie ich przeżycia gdy naprężone nerwy rwały się w strzępy — ujęte z najzdrowszego człowieczeństwa najbardziej w tym trzymał — szaleńca, to wszystko potrafił autor odtworzyć wyjątkowo poistotnie i realistycznie, choć środkami najprostszymi, bez żadnych stylizacji literackich, a przecież z talentem prawdziwym. Główny walor tej

Święto wileńskiego pułku legionowego

Dzisiaj jeden z wileńskich pułków legio nowych obchodzi swe rocznicę święta pułkowe, a jednocześnie 22-gą rocznicę istnienia. Jest to pułk stanowiący, jakdy by gwadź ś. p. Marszałka Piłsudskiego. Powstał jako jeden z pierwszych, formując się na rozkaz Komendanta i tworząc zacząłki odrodzonej armii polskiej.

Bohaterki ten pułk, łącząc z Wilnem szczególnie silne więzy, bo więzy krwi przelanej ofiarie w roku 1919 w pamięć na dla Wilna Rezurekcję Wielkanocną. Przy zdobywaniu miasta poległo wówczas wielu, b. wielu żołnierzy i oficerów.

HOŁD SERCU KOMENDANTA.

Wczoraj, w przeddzień święta, wszyscy bataliony pułku wraz z drużyną harcerską, którą się pułk opiekuje, przemaszerowały w godzinach wieczornych ulicami miasta, udając się na Rosję.

Pod dźwięki werbli pułk uformował się w dwusereg, rozwijając się frontem do mauzoleum i grobów Obrońców Wilna, wśród których spoczywa wielu jego dawnych towarzyszy broni.

Dookoła zebrał się tłum wileńców, którzy, chcąc podkreślić swą sympatię dla pułku, przybyli na emientarz.

W postawie na baczność, prezentując broń przed Sercem Komendanta, pułk w skupieniu złożył hołd żołnierski.

Delegacja z dowódcą pułku na czele złożyła przed mauzoleum wspaniałe wieńce żywych kwiatów.

APEL POLEGŁYCH.

O godz. 21 min. 30 na boisku na Antoku odbyła się niemiernie podniosła uroczystość: tradycyjny apel poległych. Od czytano długą niemal niekończącą się listę oficerów i żołnierzy, poległych na frontach wszystkich walk, poczynając od boju legionowych, aż po rok 1920.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI DZISIEJSZYCH.

Godz. 6.00 Uroczysta pobudka.

Godz. 8.30 Raport. Odczytanie rozkazu pułkowego, wręczenie odznak pułkowych i świadectw szkolnych — w koszarach.

Godz. 9.30 Nabożeństwo w kościele św. Piotra i Pawła.

Godz. 10.45 Defilada pułku na ul. Kościuszki.

Godz. 11.45 Pokaz gimnastyki na boisku sportowym pułku.

Godz. 14.00 Obiad żołnierski w koszarach.

Godz. 17.00 Przedstawienie dla żołnierzy.

Godz. 21.00 Zabawa taneczna w kasy nie ofic. pułku.

wary za Kijowem, Hornostajpol, Bohań, Złodziejówka, Borożianka, Plotnica, Wielka i Mała Hłumca, Żylenka, Świniuchy, Sejny, Ejszyski, Żyrmyny, Lida i Gródek Siemkowski pod Mińskiem, oraz 148 potyczek.

Lista poległych i zmarłych z ran obejmuje 44 oficerów i 490 szeregowców. Rejestr rannych pułku wykazuje w walkach legionowych 463, w tym 18 oficerów i w okresie Wojska Polskiego 1090, w tym 45 oficerów. Za czynny męstwa pułk może pochłubić się setkami najwyższych odznaczeń bojowych.

Bogata przeszłość bojowa pułku, jego wszystkie wysiłki i zwycięstwa, jego przeżycia, wreszcie te ciężkie straty, jakie poniósł w bojach, świadczą o tym, że pułk jest na zawsze o wysokiej i wypróbowanej wartości bojowej i moralnej pułku, ugruntowanej na prawdziwej i głębokiej miłości Ojczyzny.

Dnia 3 grudnia 1920 roku, w chwili gdy pułk zajmował odcinek na linii demarkacyjnej w rejonie Radoszowic i Krasnego, spotkał go zaszczyt niezmierzony. Oto Naczelnik Państwa i Naczelnik Wódz, Józef Piłsudski, przybył osobiście do Mołodeczna i, w uznaniu wybitnych zasług bojowych, udekorował chorągiew pułku wraz z pułkami 1-ej dywizji srebrnym krzyżem orderu wojennego „Virtuti Militari”. To najwyższe odznaczenie i wyróżnienie pułku jest jego największą chlubą i świadectwem po wszystkie czasy, że najświętszym ideałem żołnierza tego pułku jest — Honor i Ojczyzna.

W Porubanku strajkuje 100 robotników

Na robotach ziemnych, prowadzonych w Porubanku, wybuchł wczoraj strajk robotników. Zastrajkowało 100 osób. Roboty prowadzi Krajowe Towarzystwo Melioracyjne.

Podłożo strajku ekonomiczne: robotnicy żądają podwyższenia dniówek z 2,70 do 3,20. Ponadto robotnicy żądają cofnięcia zarządzenia, nakazującego łączenie wagonetek podczas wywożenia piasku.

Arcybiskup Jałbrzykowski w Rydze

Wczoraj w godzinach popołudniowych odleciał samolotem do Rygi Arcybiskup Metropolita Wileński Romuald Jałbrzykowski. Arcybiskup Jałbrzykowski udał się z wizytą do Arcybiskupa Ryskiego Spryngowicza. Na lotnisku pożegnał odjeżdżającego Arcybiskupa wojew. Bociański.

P Bülow odleciał do Tallina

Donieśliśmy wczoraj o przyjeździe do Wilna szefa Sekcji w Międzynarodowym Biurze Pracy w Genewie p. Bülowa.

W ciągu dnia wczorajszego p. Bülow złożył wizyty wojewodzie wileńskiemu p. Bociańskiemu oraz rektorowi U. S. B. prof. Staniewiczowi, z którym stykał się niejednokrotnie na terenie międzynarodowym.

Następnie w towarzystwie przedstawicieli nauki rolniczej w Wilnie p. Bülow zwiedził miasto i okolice, interesując się szczególnie sprawami komasacji wsi oraz kwestią przebudowania rolnictwa.

W godz. popołudniowych p. Bülow odleciał samolotem do Tallina.

Dostawa gonfów na Pomorze

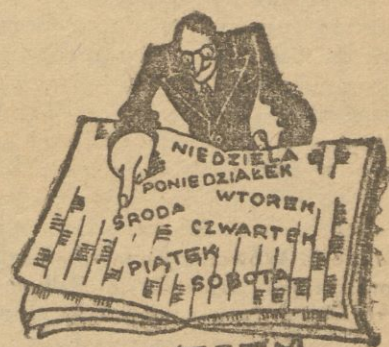
W dniu 26 bm. podległe Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie nadleśnictwa ukończyły dostawę gonfów dla Wojewódzkiego Urzędu Pomorskiego w Toruniu. Ogółem w ciągu miesiąca czerwca i lipca wymienione nadleśnictwa wyeksportowały 39,564 kop gonfów świerkowych, sosnowych i osikowych przeznaczonych do pokrycia dachów w nowo-wybudowanych osiedlach rolniczych na terenie województwa pomorskiego.

Premie P. K. O.

Dnia 26 lipca 1937 roku odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 34-te z rzędu losowanie książeczek na premie wkłady oszczędnościowe serii II-cj.

Po zł. 1000 otrzymują właściciele następujących książeczek:

52002	52087	53046	54540	55983	56991	57950
58006	59487	59761	60022	60199	61233	62804
63550	63994	66794	66969	67734	70903	70949
72722	73243	73404	73446	74*40	76247	77604
78317	78453	81332	84027	85086	85541	86180
86523	87098	87615	88151	8410	88889	90049
90131	91046	93051	93435	96390	97817	99424
100426	102510	102823	103336	104106	104995	
105641	105667	107888	111058	111818	111866	
112693	113060	113376	113410	113661	114558	
115336	116065	117196	117330	117422	118031	
118918						



CODZIEN

„czytając gazetę czy zwraca Pan uwagę na reklamę?”

— A wie Pan, przecież to jest niezawodny informator handlowy, ciekawy i praktyczny, a wiadomości, czerpane z reklam, ułatwiają Panu wybór towaru i prowadzą do odpowiedniego źródła zakupu.

Dlatego też, rozsądny przemysłowiec, troszczący się o popularność swych wyrobów, lub kupiec, który chce zdobyć liczną klientelę — reklamuje się stale w „KURJERZE WILEŃSKIM”.

— To jest wiarygodny i niezawodny sposób zdobycia klienteli.



Powstanie pułku i bilans jego bohaterskich boju

Sen ojców naszych ciałem się staje...

Na przód — po wolność, na przód — po sławę. Przez drogę granicznych Polski rozstaje, Przez prógi mogił żołnierskich krwawe.

Szlakiem orłowym — w dzień jutra nowy Na przód — pułk szósty, pułk legionowy. (kpt. Adam Przybylski).

W cichym miasteczku Rozpry pod Piotrkowem ruch ożywiony. Był to dzień 27 lipca 1915 roku. Nadszedł właśnie rozkaz Komendanta Legionów, nakazujący utworzenie nowego pułku legionowego.

Ze szczupłego batalionu uzupełniającego wydzielono pośpiesznie kadry przyszłych kompanii i batalionów nowopowstającego pułku. Kadry te szybko wypełnili ochotnicy z Królestwa oraz młodzież lwowska, tłumnie zgłaszająca się pod znaki legionowe.

Korpus oficerski w większościowej tworzyli wychowankowie i nauczyciele legionowej szkoły oficerskiej w Radomsku, w części zaś ochotnicy lwowianie ze szkół jednorocznych austriackich oraz kilku zdrowieńców ze szpitali z formacji legionowych. Taki sam żywioł składał się na korpus podoficerski.

Zaledwie osiągnięto początkowy stopień organizacji i wyszkolenia, a już nadszedł rozkaz wyjazdu na front.

Dnia 10 września 1915 roku pułk wyjechał w pole z chorągwią, jaką

otrzymał parę dni przedtem od nieznanych ofiarodawców z Warszawy. Uzbrojony był w broń rosyjską, przystosowaną do amunicji austriackiej, oraz w austriackie karabiny maszynowe. Umundurowanie i wyekwipowanie było pochodzenia austriackiego, w stanie bardzo lichym. Poszczególne oddziały zorganizowano według etatów i wzorów armii austriackiej.

Pułkiem dowodził krótko major Ryński. Do zwycięstw i chwały powiodł go major Mieczysław Norwid-Neugebauer, dzieląc z pułkiem wszystkie chwile doli i niedoli żołnierza bez Ojczyzny.

Wielkość pracy bojowej pułku wykazuje poniższe zestawienie bitew i potyczek, stoczonych przez pułk.

a) w Legionach Polskich: 5 boju — Jabłonka, Kulke, Kopne, Kamieniu cha, Polska Góra, 18 potyczek i około 10 miesięcy walk pozycyjnych.

b) w Wojsku Polskim: 25 boju — Kiernica, Lubień Wielki pod Lwowem, Wilno, Postawy, Dukasz, Turmonty, Dyneburg, Krasław, Wyski Inflanckie, Berezówka, Pohreby, Bro

ARTYSTA MALARZ TEATR. MIEJS.

W. MAKOJNIK

PROJEKTY WNERZ

(mieszkania, biura, sklepy i t. d.)

Wiwulskiego 6 m. 15, tel. 23-77

ŻNIWA...

„Jeszcze wczoraj stała ziola niwa, a już dzisiaj sterczą kopy, a już jutro koniec żniwa.

Rano, raniusieńko, nim jeszcze lipcowe słonko nie przedarło się przez mgłę — chmurkę, wyszli już żęncy z chat.

Idą żęncy w pole z sierpem na ramieniu, będzie chleb w stodołę, ku zadowoleniu.

W wiosce zostały tylko dzieci i gdzieś niedziedzi stary. Mały Piotruś „Żygmunków” kończy świadrowanie krąków z brzozy i za chwilę zmontuje „kalaszkię”. Będzie wozil w niej najmłodsze rodzeństwo, by mu mniadał i łatwiej do snu się układało. Na sen ten czeka niecierpliwie, gdyż ma sporo roboty: narwać lebiody i gorczyca dla prosiaków, nakopać ziemniaków, zamieść chatę i wypędzić z niej muchy, znaleźć kury niosące jaja, nawiązać krowy i t. d.

Zosia „Bonifacki” ma ponadto na opiece chorego bratczka. Ciępi on na odrę i mocno gorączkuje. Onegdaj zerwał się z pościeli i pobiegł w pole. Dzisiaj przywiązano go do łóżka.

Zgola inny „obrazek” spolykam w chacie Hartymuków. Stary, przeszło stułetni Jurka, przewany w wiosce „świsłunem” (z racji głośniego, pogwizdującego oddechu) leży w „świsłunie” w starej już łóżeczce, którą przygotował sobie podczas choroby przed dziesięciu laty na wypadek śmierci, nie chcąc czynić z tym kłopotu rodzinie. Do trumny owej przy-

zwyczail się jak do łóżka i nie wyobraża sobie snu bez niej (t. zn. bez trumny, gdyż „ona” już mu chyba nie w głowie).

Żywy Jurka leży w trumnie — śmierci się nie lęka.

Na świat patrzy jeszcze dumnie, choć niekiedy sęka.

Nieco młodszą zaś sąsiadka Marcina, które do żniwa iść już nie zdola — łązi zgarbiona po ogrodach i zbiera różne ziola, potem je puszy w „ciepłoty” razem z lnem i konopiami.

Gdy choroba dotknie kogo a lekarstwo cenią drogo, Marcina z tego ziola da ci darmo różne ziola.

Na ulicy bawią się dzieci. Niekiedy gryzą zielone owoce, ogórek, marchew, słowem to — co im dadzą „stary” do ręki. A są i takie dzieci, które jedzą... ziemię. Podobno brakuje im wapna w organizmie. Skutek zaś po takim „odżywianiu” się jest taki, że z dzieci tych leje się jak z kaczki i nawet czarne jagody nie pomagają.

Ulica robi się pusta na widok cyganów lub żebraka. Umyka wówczas to biedactwo do domu i zamyka się na zasuwkę. Tylko któreś odważniejsze z dzieci wychyla głowę w otworze sionek i śledzi za wędrownymi przybyszami.

Cyganie i żebracy, nie bądzcie że wy tacy i nie bądzcie małych dzieci, bo do waszych wleci.

Żniwa... Przed kłosami złotych zbóż gnie się po pas szary człowiek, i ścina im „głowy”. Na pierwszym zagonie staje się do wyścigu pracy, by pobić rekord i uzyskać imię najlepszego robotnika w wiosce, a może nawet i w całej okolicy. Słońce zaś praży. Mężczyźni żną teraz bez koszul. Kolor brązowy ciała znalazł już wielu zwolenników wśród ludu. Spiezione usta żeńców zwilża woda, ukryta w dzbanie między sнопami. A kiedy znów deszczyc rości poczyną i chłód nie kłóci dokuczli, młodzieńcy wdziewają marynarki a starzy — kożuchy.

Zdarza się, że ktoś skaleczy się sierpem. Znowu bieg do lekarza lub apteki! Skąd czyni! — „lisznia” fałga, a przy tym kosztowna. Ranę zasypuje się piaskiem, ewentualnie przykładają do niej „krwawnik”, rosący przeważnie na miedzy.

Gdy słońce chyli się już ku zachodowi — gospodyni opuszcza wcześniej zagon, udając się do chaty celem przygotowania wieczery. Z dala słychać skąd pieśń dożynkowa: płon. A potem, gdy świat szarzeje —

Idą żęncy z pola,

z sierpem na ramieniu, będzie chleba w stodołę, ku zadowoleniu.

Późnym zaś wieczorem, w księżycową noc lipcową ruszają gospodarze na nocleg z końmi. Na świeże ściernisko, skąd, zdaje się, płynie wciąż echo pieśni dożynkowej — płon.

Jan Hopko.

Na marginesie ponurej, niewyjaśnionej tajemnicy

Tam, gdzie rozgrywała się akcja powieści Piaseckiego „Kochanek wielkiej niedźwiedzicy”

Wznowienie dochodzenia w sprawie dwunastu zaginionych na polsko-sowieckiej granicy

Przed paru laty łamy prasy wileńskiej obiegała sensacyjna wiadomość o tajemniczym zaginięciu dwunastu mieszkańców naszego miasta w lasach na granicy polsko-sowieckiej.

Byli to nielegalni emigranci. Wszyscy 12 usiłowali w nielegalny sposób, korzystając z usług t. zw. „kolporterów żywe-

go towaru”, przedostać się na teren Rosji Sowieckiej. Nielegalni emigranci, udając się w niebezpieczną eskapadę, zabrali ze sobą wszystkie swoje rzeczy. I daremnie rodziny nielegalnych emigrantów czekały wiadomości z tamtej strony kordonu. Wszyscy „emigranci” zaginęli w drodze. Niepokój rodzin wzrastał z dnia na dzień. Z granicy nadchodziły coraz bardziej ponure wieści. Ludzie dobrze znający życie granicy zapewniali, że najprawdopodobniej wszystkich zamordowali i obrabowali przewodnicy.

Te przypuszczenia nakłoniły krewnych powiadomić policję o zaginięciu dwunastu emigrantów. W sprawie tej prowadzone było dochodzenie, które po pewnym czasie zostało umorzone. Władze, prowadzące dochodzenie, znalazły się bowiem w posiadaniu pewnych informacji, że wszyscy zaginięci przebywają rzekomo na terenie Związku Sowieckiego.

Na tym jednak sprawa nie skończyła się. Krewni zaginionych wciąż nie otrzymali potwierdzenia. Nikt z dwunastu nie dał o sobie znaku życia. Wówczas krewni wszczęli poszukiwania na własną rękę. Zwrócili się do poselstwa sowieckiego w Warszawie, do poselstwa Rzeczypospolitej w Moskwie i konsulatów w innych miastach. Przeprowadzone w ten sposób poszukiwania obaliły tezę poprzedniego dochodzenia o przebywanie

dwunastu zaginionych na terytorium Rosji Sowieckiej i nakłoniły rodzinę poszukiwanych do poczynienia kroków celem wznowienia dochodzenia w tej ponurej sprawie.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że gdzieś na pograniczu, w głuchym lesie popełniona została krwawa zbrodnia.

Główną ostateczną powieść skazańca Serjusza Piaseckiego „Kochanek wielkiej niedźwiedzicy”, opisująca życie na granicy, zawiera fragment podobnej zbrodni. I tam banda piratów pogranicza, uzbrojona na widły, kopy, siekiery i broń palną wymordowała w nocy parę przemysłowców i ukryła zwłoki, by zawiadnąć ich majątkiem.

Zbiegiem okoliczności akcja powieści Piaseckiego rozgrywa się właśnie w tym samym miejscu, gdzie zaginęli wileńcy. Czy przypuszczenie krewnych, że wszyscy padli ofiarą mordu znajdzie potwierdzenie?

Krewni zaginionych postanowili wyjaśnić tajemnicę. Zwrócili się do jednego z adwokatów wileńskich, o wnieśli podanie do prokuratora o wznowienie dochodzenia w umorzonych sprawie.

Jak się obecnie dowiadujemy dochodzenie w sprawie zaginięcia dwunastu wileńców zostało wznowione. Sądzić należy, że tym razem zagadka zostanie ostatecznie wyjaśniona. (c)

Wyrok w sprawie Wernowa i współoskarż.

Jeden z fabrykantów skazany na rok więzienia

Wczoraj donieśliśmy o procesie współwłaścicieli fabryki skrzyń przy ulicy Ponarskiej, A. Wernowa i M. Bulbinder oraz buchaltera Dogima, oskarżonych o wręczenie 50 zł fałszywej urzędnikowi-magazynierowi Monopolu Spirytusowego w Wilnie Tadeuszowi Wojewódzkiemu w zamiarze spowodowania większego zamówienia na skrzynie dla fabryki.

Wczoraj przed południem Sąd Okręgowy ogłosił wyrok, mocą którego główny oskarżony A. Wernow został uniewinniony. Drugi współwłaściciel fabryki Mo-

tel Bulbinder został skazany na 1 rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na trzy lata, oraz zapłacenie grzywny w wysokości 500 zł. Buchaltera Dogima skazano na 8 miesięcy więzienia, również z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata i zapłacenie grzywny w wysokości 300 zł.

W związku z tym Bulbinder i Wernow, pozostający do czasu procesu w areszcie śledczym, zostali wczoraj zwolnieni z więzienia.

Obrońcy skazanych zapowiedzieli apelację. (c)

Baranowicze — miasto wojewódzkie?

Kiedy po dłuższej nieobecności powróciłem do Nowogródka, dowiedziałem się o projekcie przeniesienia urzędów II instancji do Baranowicz.

Znający powiedzieli mi: „O przeniesieniu wszyscy już tu mówią. Adwokaci lata dzień przeniosą swoje wille do Baranowicz...”

Zanimowiłem poprosu. To nie żarty. Tu się dzieją takie rzeczy, przenoszą urzędy, wille, kto wie, może i naszą kolejkę przeniosą, poprosu zlikwidują Nowogródek (bo cóż nam wtedy zostanie?), a ja nic o tym i nie piszę.

Zaintrygowany tą hiobową wieścią, wsiałem czym prędzej do autobusu i pędzę do Baranowicz, aby przekonać się o tym wszystkim. O mało jednak nie pojechałem do Słonima, bo gdy konduktor autobusu słonimskiego posłuszał naszą rozmowę, na gwałt chciał mnie wpakować do swego wozu, zaklinając się na wszystkie świętości ziemskie i niebieskie, że to do Słonima mają być przeniesione urzędy wojewódzkie. Byłbym uwięziony, ale w tym momencie przypomniałem sobie, że jeszcze przed pięć laty delegacja baranowicka jeździła raz po raz do Warszawy z prośbą o przeniesienie do nich siedziby władz wojewódzkich. Widocznie to pomogło. Słonim nie co później wysłał swoją delegację, więc chyba już z Baranowicz przeniosą urzędy do Słonima. A że Słonima? No, że Słonima może do Lidy. Połem do Stołpców i Szczuczyna, bo Nieśwież nie chce mieć na karku władz wojewódzkich, a w Wołynie wielkie brudy.

Pojechałem tedy do Baranowicz.

W autobusie poinformowano mnie, że w Baranowiczach już się buduje Izba Skarbowa. W grudniu odbędzie się poświęcenie gmachu Sądu Okręgowego. Place poszły w górę o 500%. Zarząd Miejski pracuje całą parą, uruchomił już „Arbony”, które przeniosły się z Wilna, zachęcone lepszym zarobkiem. Kamienice rosną jak grzyby po deszczu. Adwokaci budują jak marmuru. Mądrzy są, w Nowogródku pobudowali drewniane domki, bo wiedzieli już, że Sąd Okręgowy zostanie przeniesiony do Baranowicz. Także i urzędnicy założyli swoją spółdzielnię mieszkaniową i budują drapacz chmur. Teraz i pieniądze się znalazły, a w Nowogródku wciąż narzekali, że im mało płaci. I wierzę tu urzędnikom. Ale bo to są Baranowicze — miasto przyszłości, miasto Fordów, Rockefellerów, Morganów i wielkich trustów. Oto — Baranowicze.

Tak mnie bujano przez całą drogę, chociaż autobus szedł równiutko jak strzała i nikt z moich współpasażników nie upadł na głowę. Nie oponowałem już i siedząc skromnie myślałem rzewnie, co teraz będzie z naszym biednym Nowogródkiem?

Ale o to już przedmieścia Baranowicz; następnie ul. Senatorska, Mińska, Ulańska, Narutowicza zachwiała moją wiarę w prawdziwość relacji o wielkich Baranowiczach. Gdzież te kamienice? drapacz chmur? gdzież te „Arbony”? Dokoła płaszcza się czarne, drewniane kurniki, a po ulicach pełzną ospałe „tubyłcy”, włoką się kozy i „dryndy”. Aha, są i murowane budowle... te same co i były.

Wysiadamy. Radzą mi zwrócić się do p. burmistrza Wolnika. To on buduje wielkie Baranowicze. Idę więc szukać ratusza. Jednakże gdy zapytałem sympatycznego przechodnia o biuro zarządu miejskiego, odpowiedział mi, że w Baranowiczach na każdej niemal ulicy istnieje biuro z szyldem zarządu, bo zarząd

miejski nie ma własnego budynku i urzęduje „kątami” po cudzych dziurach...

Aż mnie załkało. Jakże to, baranowiczanie przenoszą już urząd wojewódzki, a nie mają nawet własnego ratusza? Czyż to możliwe? Nie, tu coś nie sztykuje.

— Panie, a czy to prawda, że już się buduje gmach Izby Skarbowej?

— A jakże — odpowiada uprzejmy przechodzień. — Chodźmy, pokażę panu plac...

Pędzę z powrotem do Nowogródka i wpadam do gmachu Urzędu Wojewódzkiego. Okna i drzwi powierane nacięte, w pobliżu nikogo niema. Czyżby już urząd przeniesiono do Baranowicz? Ach, zapomniałem o to zapytać sympatycznego przechodnia. Ale na spoikanie wyszedł znajomy portier z czterema gwiazdkami.

— Panie, czy tu jeszcze kto urzęduje?

Postawy

— W Postawach odbyło się całodziennie posiedzenie Rady Powiatowej. Przedłożone do zaakceptowania sprawozdanie z wykonania budżetu wskazuje, że rok 1936/37 został zamknięty z nadwyżką w wysokości 25 tys. złotych.

Z ważniejszych powziętych uchwał należy wymienić postanowienie o przystąpieniu do budowy ośrodka zdrowia w Postawach oraz uchwalenie nowego statutu KKO. Ponadto Rada Pow. uchwaliła zwrócić się do czynników miarodajnych o utworzenie w Postawach wydziału zamiejscowego Sądu Okręgowego, brak którego odczuwany jest dotkliwie przez ludność powiatu.

W końcu obrad Starosta powiatowy Kurbusz złożył obszerne ilustrowane cyfry sprawozdanie z najaktualniejszych prac powiatowego samorządu.

— Wybory do Izby Roln. W tymże dniu Rada Powiatowa jako kolegium wyborcze dokonała wyboru nowego radcy do Wileńskiej Izby Rolniczej. Obrany został inż. Okusko prezes OTO i KR.

— Melioracje. Powiat postawski w dziedzinie przeprowadzonych melioracji zajmuje przedujące stanowisko. W roku ubiegłym wykonano robót w ilości ok. 80 tys. m sześć. Roboty były prowadzone w 13 obiektach położonych w 6 gminach. Obecnie w r. b. roboty są prowadzone w 17 obiektach (9 gminach).

W jednym miesiącu czerwca wykonano 64 tys. m sześć, podczas gdy w jednym z sąsiednich powiatów półtorakrotnie przywyższającym powierzchnię pow. postawski w tymże czasie — 23 tys.

Cały program tegoroczny wynosi 140 tys. m i niewątpliwie całkowicie zostanie wykonany.

Nieśwież

— O. T. O. i K. R. W NIEŚWIEŻU SPRAWDZIŁO Z CHLEWNI ZARODKOWEJ ROZWAŻ-OZIORY, własn. Mirkowicza, większą ilość, dla zespołów konkursowych knurków i maciorok. Kółka Rolnicze przez należytą hodowlę rasowej trzody chlewnej poprawia w dużym stopniu wydajność domowego chowu świń.

Rutynowany NAUCZYCIEL MUZYKI
udziela lekcji gry na fortepianie
Ceny przystępne
ul. Jagiellońska 8 m, 22, g. 4-6 dp.

— Naturalnie — brzmi spokojna odpowiedź — dopiero godzina 12-ła.

Nie dowierzam mu jednak i biegnę na górę, wprost do sekretariatu p. wojewody, żeby się dowiedzieć raz nareszcie prawdy. Mówię pośpiesznie, gorączkowo, jakby o jakimś trzęsieniu ziemi, ogromnej katastrofie, a oczami badam, czy przypadkiem czego już nie spakowano, i tak przekonywująco zapewniłem o budowie gmachów w Baranowiczach, że zdumiony sekretarz złapał za telefon i skomunikował się z naczelnikiem wydziału komunikacyjno-budowlanego. Wzrusza ramionami, uśmiecha się i odpowiada mi:

— Nic podobnego. W Baranowiczach buduje się tylko Urząd Skarbowy, a o przeniesieniu Sądu Okręgowego nic my nie wiemy, ba nie nawet Ministerstwo Sprawiedliwości...

Tak, ale baranowiczanie wiedzą — pomyślałem schodząc na dół.

Kaz. Iwanowski.

Mołodeczno

— KONKURS CZYSTOŚCI MIESZKANIO-WEJ. Rada Powiatowa Rodziny Rezerwistów zorganizowała w czasie od dnia 1 do 30 lipca b. r. na terenie Koła Rodziny Rezerwistów w Jarszewiczach — Konkurs czystości mieszkaniowej. Do konkursu przystąpiło 18 gospodarzy, zamieszkających we wsi Kiele i Zarzecze, gminy gródeckiej.

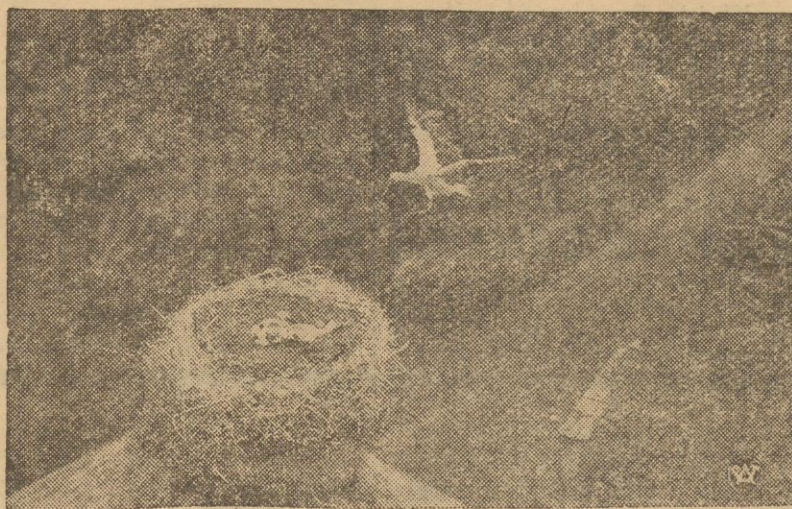
W dniu 24 lipca b. r. Komisja sędziowska w składzie przewodniczącej RP p. Waliszewskiej, p. Radukowej i p. Fijolkowskiego — przyznała nagrody za wzorowe utrzymanie mieszkań pp. Jodowiczowej Eugenii, Rodkiewiczowej Helenie, Szpilewskiej Eugenii, Rybińskiej Wierze i Narkiewicz Stefanii oraz dyplomy uznania pp. Hajduk Ewelinie, Szanej Zofii i Rodkiewicz Marii.

Podobne konkursy czystości mieszkań, mające dla wsi wielkie znaczenie wychowawcze, zorganizowane zostaną i w innych miejscowościach na terenie powiatu mołodeczńskiego.

— ZABAWA OGRODOWA. Staraniem Zarządu Powiatowego Związku Rezerwistów w Mołodecznie odbędzie się w dniu 1 sierpnia b. r. w parku KPW w Mołodecznie „Wielka Zabawa Ogrodowa” oraz w tymże dniu w kasynie Rodziny Urzędniczej w Mołodecznie „Zabawa taneczna” z udziałem p. Aleksandrowiczowej, popularnie zwanej „Ciotką Albiną”.

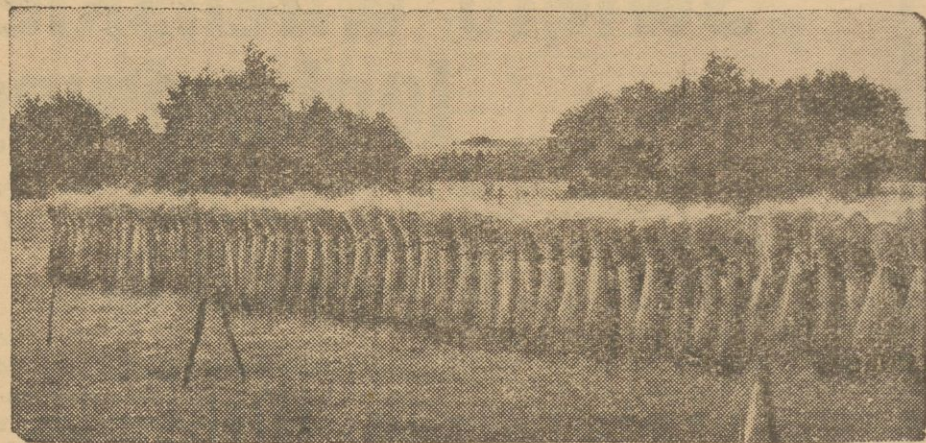
Całkowity dochód z imprez przeznaczony na F. O. N.

Gniazdo bocianie



Piękny i oryginalny obrazek żywej przyrody w Danii. Bocian z rozpostartymi skrzydłami nad gniazdem ze swymi pisklętami.

Prace na wsi



Fragment prac wiejskich, związanych ze zbiorem lnu. Widzimy wiązki lnu, rozłożone dla suszenia.

Horodziej funduje karabin masz. dla wojska

Mieszkańcy m. Horodzieja w pow. nieświeskim zebrałi samorzutnie, niezależnie od innych prowadzonych w obecnym czasie akcji zbiorczych — kwotę zł 2,600 — na zakup karabinu maszynowego dla armii. W najbliższym czasie, w terminie uzgodnionym z władzami administracyjnymi i wojskowymi, odbędzie się na terenie przygranicznego miasteczka Horodziej, uroczyste przekazanie karabinu maszynowego wraz z zaprzęgiem.

W lipcu trzeba podkarmiać pszczoły

Na odbyłym ostatnio posiedzeniu sekcji pszczelarskiej w Nieświeżu pszczelarza, przybyli ze wszystkich ośrodków gminnych, stwierdzili prawie zupełny brak miodu w swoich pasiekach. W związku z tym, dla podtrzymania silniejszych rojów pszczelich, z powodu braku miodu w piastach, zmuszeni są zainstalować w większości ulów sztuczne podkarmiaczki dla dożywiania pszczół cukrem.

Kryzys w miodobranii, nienolowany na tutejszym terenie od wielu lat, tłomaczy pszczelarze skutkami przymrozków, które w maju zwarzyły kwiatostan roślin polnych i kultur rolnych, a następnie dłu gotowała posuchą w czerwcu i lipcu.

Młodociany samobójca

W os. Litwiczynce, gm. snowskiej, pow. nieświeskiego powiesił się w stodole swego ojca na drucie 17-letni Stanisław Hryniewicz-Sudnik. Denat zostawił list, z treści którego wynika, że żadnej urazy do nikogo nie ma, a swój czyn określa, jako wynik manii prześladowczej, która go natrętnie dręczyła. Samobójca zdradzał wybitne zdolności muzyczne.

„Święto winobrania” w Zaleszczykach

Pod przewodnictwem wojewody łanopolskiego odbyło się w Zaleszczykach posiedzenie Komitetu Organizacyjnego Święta Winobrania z udziałem przedstawicieli Ligi Popierania Turystyki, Zarządu Głównego „Orbisu” z Warszawy oraz powiatów ciepłego Podola: zaleszczyckiego, borszczowskiego, buczackiego i czortkowskiego.

W wyniku obrad ustalono następujący program święta: 16 września otwarcie wystawy owoców, przemysłu ludowego i krajoznawstwa podolskiego, 18.IX — spływ kajaków na Dniestrze, zorganizowany przez Polski Zw. Kajakowy, 19.IX — kulturalny punkt obchodu winobrania — uroczystość dożynkowa, 20 i 21.IX — wyścigi na teren powiatu borszczowskiego, 25.IX — noc nad Dniestrem, 26.IX — przed południem uroczystość winobrania w Zaleszczykach, popołudniu i 27 oraz 28.IX — zawody konne, 29 i 30.IX — zwiedzanie winnic i sadów w pow. zaleszczyckim.

Do egzaminów

przygotowuje doświadczony b. naucz. gimn. w zakresie programu nowego i dawnego typu gimn. Specjalność: polski, matematyka, fizyka, przyroda. Nauka solidna. Opłata przystępna. Zgłoszenia: do redakcji „Kurjera Wileńskiego” po godz. 7.30 wiecz. lub telefonicznie nr 4-84, pokój 45, od godz. 11 rano do 7 wiecz.

Mecz szachowy Wilno — Lida

Ostatnio odbył się w Lidzie czwarty z kolei mecz szachowy, pomiędzy reprezentacją m. Wilna i Lidy.

Mecz był dwurundowy. Grano na 5 szachownicach.

Wynik pierwszej rundy był następujący:

Wilno:	Lida:
punkt. 1 uzyskał Borkun — Makarewicz — 0	
punkt. 0 — Kac Zajczyk 1	
punkt. 1 — Steuratowicz Dzierkacz 0	
punkt. 0 — Lasowski Prudziński 1	
punkt. 1 — Wajnberg Grzesik 0	
w stosunku 3:2.	

W drugiej rundzie:

Lida:	Wilno:
punkt. 0 uzyskał Makarewicz — Zawadzki 1	
punkt. 0 — Zajczyk Kac 1	
punkt. 1/2 Dzierkacz Steuratowicz 1/2	
punkt. 1 — Grudziński Lasowski 0	
punkt. 1 Grzesik Wajnberg 0	
w stosunku 2 1/2 — 2 1/2.	

Ogólny wynik meczu przedstawia się 5 1/2 — 4 1/2.

Najlepszy indywidualny wynik w meczu osiągnął najmłodszy z lidzkich reprezentantów Grudziński — który obie partie wygrał.

Pionierem gry szachowej w Lidzie jest znany szachista p. Robert Zajczyk. J. B-6.

Mignon G. Eberhart

GDY
PACJENT
ZNIKŁ...

76

POWIEŚĆ

Za zielonym parawanem, przesłaniającym drzwi otwartego pokoju pacjentki Lillian Ash, mignęła szybko biała głowa w czepku.

Chcę uniknąć podsłuchu Lillian, wciągnęłam doktora i sierżanta do pokoju nieboszczyka Piotra Melady'ego, gdzie opowiedziałam im o odkryciu z gumą. Stenograf czekał na progu.

— Psiakrew — zaklął z enfazą sierżant, wytrze szczając blade oczy. — Psiakrew!

— Dobrze panu — zażartowałam.

Doktor Kunce poglądził się po bródce.

— To niczego nie dowodzi — mruknął, a ja wycofałam momentalnie, że wiedział o gumie, ale nie odważyłam go się zapytać. — Przecież ten kawałek mógł przylgnąć do koszuli Harrigana zupełnie przypadkowo. Mógł się pochylić żeby...

— Żeby pocałować żonę, a ona go tymczasem ukąsiła — dokończył sierżant Lamb. — Albo rzuciła w niego tą gumą w przystępie złości. Nie, panie doktorze. To jest pierwszy prawdziwy dowód rzeczowy i pan mi go nie wybije z głowy.

— Ależ gdyby ona była winna, to ukryłaby resztę gumy.

— Nie wiedziałam, gdzie zgubiła tamten kawałek. Wypadł jej pewnie z ust tak, że tego nie zauważyła... kiedy się pochyliła w windzie, żeby sprawdzić, czy kochanek dobrze się zakatwił z małżonkiem.

Wzdrygnęłam się. Nie jestem przeczułona, ale nie lubię zbyt dosadnych terminów. Skwapliwa wyobraźnia ukazała mi upiorny obraz potarganej Iny, pochylającej się nad trupem w windzie i przytrzymującej białą ręką seledynowe fałdy szyfonu, żeby się nie uwalala we krwi. Zobaczyłam jej okrutne, purpurowe

usta i chciwie ciekawe zielone oczy. Tak musiała wyglądać Klitemnestra. Może dyszała lekko i z rozchyłonych ust wypadał kawałek gumy... Nie! Nie mogłam sobie wyobrazić Iny z otwartymi ustami. Ellen otworzyła by usta, ale nie Ina.

— Nie mów pan bzdurstw! — fuknęłam. — Fakt, że Ladd pokłócił się z Harriganem i że pani Harrigan zgubiła kawałek gumy, nie dowodzi na tyle jego winy, żeby go zaraz aresztować. W każdym razie gumę wskazuje raczej na panią Harrigan, niż na Ladda.

— Mogła mu pomagać, albo dała mu gumy — wyrwał się sierżant i, widząc mój uśmiech i obrażoną minę doktora, dodał usprawiedliwiająco: — Dlaczego nie?

— Ręczę panu, że nie — rzekł krótko doktor.

— Może być, chociaż pan ręczy mi za wiele rzeczy — odrzucił zdumiewająco chytrze sierżant. — Może dlatego, że panu wierzę, nie mogę dojść z nimi do żadnego ładu.

— Co pan przez to rozumie? — zaperzył się dystygowanie Kunce. — czy nie współpracuje z policją od trzech dni? Czy nie zostawiam panu wolnej ręki? Czy nie pomagam panu na każdym kroku?

— Prawda — odparł sierżant, spoglądając tak samo chytrze jak poprzednio. — Co prawda, to prawda. Ale mnie się zdaje...

— Interesant do pana doktora — pisnęła od progu Ellen, zawsze wyrastająca jak z pod ziemi.

Interesantem okazał się pan Thomas Weppling, doradca prawny Iny Harrigan, mały, drobny jegość lat przeszło pięćdziesięciu, siwowłosy, elegancki i świeży pomimo upału. Zię z zwodniczych surowych okularów w szerokiej oprawie patrzyły dziwnie stro-

skane oczy. Przychodził z nowiną tak dalece niespodziewaną, że aż sensacyjną.

— Panie doktorze — zaczął z miejsca — muszę się zobaczyć z panią Harrigan. Jutro pogrzeb jej męża i na życzenie jej i przybyłych krewnych, otworzyłem testament, chociaż zazwyczaj otwiera się testament dopiero po pogrzebie. Ale doktor Harrigan zostawił duży majątek i... i... rodzina się niepokoiła. Muszę się natychmiast zobaczyć z wdową.

— Czy ten testament zgotował rodziny jaką niespodziankę? — zapytał po krótkim milczeniu sierżant Lamb.

Weppling wytarł łysinę uperfumowaną chusteczką.

— O, wielką, wielką niespodziankę.

— Można zapytać, czy ta niespodzianka... wzbury... panią Harrigan? — zapytał doktor Kunce, maskując gładko swoją ciekawość.

— Może... zdziwi — odparł ostrożnie adwokat.

Mówiąc to, miał wyraz twarzy pacjenta, który decyduje się na przekłnięcie przykrego lekarstwa.

— Czy mógłbym do niej iść?

Doktor Kunce ruszył w stronę pokoju Iny. Weppling dotknął nerwowo jego ramienia.

— Może zabierzemy pielęgniarkę. Nowina niepomyślna, a ponieważ moja klientka jest chora...

Doktor Kunce skinął na mnie, żebym szła za nimi. Z otwartych drzwi pokoju Dione lała się na korytarz smuga światła. Młoda kobieta siedziała na łóżku, podparta poduszkami. Rozpędzony wachlarz elektryczny rozwiewał jej jasne włosy i szeleścił papierem. Uwolnione od bandażu gardło ciemniało fioletowymi sińcami. Court Melady siedział koło okna. (D. e. n.).

KRONIKA

LIPIEC

28

Sroda

Dziś Inokentego i Wiktora
Jutro Marty P. i Olawa Kr.Wschód słońca — g. 3 m. 23
Zachód słońca — g. 7 m. 27Sposzrzenia Zakładu Meteorologii USB
w Wilnie dnia 27.VII. 1937 r.

Ciśnienie — 754

Temperatura średnia + 17

Temperatura najwyższa + 23

Temperatura najniższa + 13

Opad — 4,2

Wiatr — południowo-zachodni

Tendencja barometryczna — bez zmian

Uwagi: — chmurno, popołudniu przelotne
deszcze..

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Jundziłła — Mickiewicza 33; Mańkowi-
cz — Piłsudskiego 30; Chruszczewski i
Czapliński — Ostrobramska 25; Filamo-
wicz i Maciejewicz — Wileńska 29 oraz Sa-
rola — Zarzecze 20.

Stale dyżurują następujące apteki: Pa-
ka — Antokolska 42; Szantyr — Legiono-
wa 10 i Zajczkowskiego — Witoldowa 22.

HOTEL „ST. GEORGES” W WILNIE

Pierwszorządny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

Hotel EUROPEJSKI

Pierwszorządny — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach Winda osobowa

URZĘDOWA.

— Starosta Grodzki Wileński Tadeusz
Wielowiejski powrócił z urlopu i z dn.
25 bm. objął urządowanie.

MIEJSKA.

— Remont mostu Strategicznego. Wczo-
raj na posiedzeniu Prezydium Zarządu mia-
sta zapadła uchwała przeprowadzenia grun-
townego remontu mostu Strategicznego na
Antokoli. Na cel ten wyasygnowano 21 tys.
złotych.

— Plafon gloryfikujący Wilno w ratuszu.
Restauracja gmachu ratusza posuwa się w

szybkim tempie naprzód. Obecnie architekt
miejski p. Narębski opracowuje plan drzwi
wejściowych.

Jak się dowiadujemy, w gmachu ratu-
szu będzie urządzony wspaniały plafon. Bę-
dzie to dzieło prof. Skandzińskiego, gloryfi-
kujące Wilno.

Z POCZTY.

— Dyrektor Okręgu Poczty i Telegra-
fów inż. M. Nowicki powrócił z urlopu
wypoczynkowego i w dniu 26 lipca br.
objął urządowanie.

NOWOGRODZKA

— Płonne nadzieje! Rodzice 30-tu
kandydatów do I klasy gimnazjum, nie
przyjętych z powodu braku miejsca, za-
biegają usilnie o wykończenie przez Za-
rząd Miejski budynku bursy gimnaz., w ce-
lu umożliwienia gimnazjum zwiększenia
liczby uczniów I kl. Podobno dyrektor
gimnazjum przyrzekł im, że stworzy wów-
czas jeszcze jedną równoległą klasę c.
Pełniący obowiązki burmistrza p. Siano-
żęcki przyrzekł rodzicom zająć się tą spra-
wą. Jednakże na przeszkodzie stoi brak
funduszy i wątpliwe należy, czy bursę ta
wykończona zostanie w tym roku.

— 600 zł na stypendium. Zarząd Miejski
przekazał do dyspozycji Wydziału
Powiatowego kwotę 600 zł tytułem sty-
pendium dla uczniów rolników.

LIDZKA

— Budowa szkoły. Zarząd Miejski w Li-
dzie kontynuuje budowę nowego gmachu mu-
rowanego na Stobódecie, przeznaczonego na
szkolę powszechną.

Nowy budynek szkolny ma być wykoń-
czony i oddany do użytku z rozpoczęciem
nowego roku szkolnego.

Na ten cel Zarząd Miejski otrzymał ostatnio
dotację z Funduszu Pracy w kwocie
10 tysięcy złotych.

— Za przekroczenie przepisów. Przed li-
dzkim sądem okręgowym odbyła się rozpra-
wa karna przeciwko Gierszowiczowi Izraelowi,
Bielińskiemu Szołomowi, Lutowiczowi
Izraelowi i Lejbowiczowi Benec, za przekro-
czenie przepisów o handlu mięsem z uboju
rytualnego.

Sąd skazał wszystkich oskarżonych po
200 zł. grzywny lub 20 dni aresztu każdego
oraz pokrycie kosztów sądowych.

— Zebranie Komitetu Obchodu 24-tej Ro-
cznicy Wymarszu Kadrowki. W dniu 28 bm.
o godz. 18 m. 30 w sali posiedzeń Zarządu

Sprawą eksportu z Wileńszczyzny zainteresował się konsulat polski w Montrealu

Bawił w Wilnie wice-konsul Rzeczy-
pospolitej Polskiej w Montrealu (Kanada)
p. Sawicki, który przeprowadził szereg
rozmów z przedstawicielami sfer gospo-
darczych w sprawie organizacji eksportu

polskiego do Ameryki Północnej. W wy-
niku tych konferencji ustalono, że mają
poważne widoki zbytu w pierwszym rzę-
dzie, włókno lniane, rękawiczki, grzyby,
konserwy rybne i ogórkowe.

Subiekt sklepow gotowych ubrań przyłączyli się do strajku krawców- chałupników

Wobec przewleknięcia przez pracodawców
strajku krawców — chałupników, subiekt
sklepow gotowych ubrań, jak już donosił-
my, wystosowali do właścicieli sklepów ul-
timatium żądając likwidacji strajku. W prze-
ciwnym razie zagrozili przyłączeniem się do

strajku. Ponieważ ultimatum, to zostało
przez pracodawców zignorowane, subiekt
w liczbie przeszło 60 przyłączyli się do
strajku krawców.

Obecnie strajkuje już około 700 osób.
Strajk trwa już od szeregu tygodni.

Zbieranie materiałów dla ustalenia herbu m. Wilna

Jak już donosiliśmy magistrat usta-
tela obecnie projekt herbu m. Wil-
na. W sprawie tej magistrat postano-
wił wydelegować jednego ze swoich
pracowników mianowicie p. Adamo-
wa do szeregu miast polskich dla
przeprowadzenia na miejscu poszu-
kiwań archiwalnych dla zdobycia po-
trebnych materiałów.

Niezależnie od tego dyrektor ar-
chiwum p. Studnicki zajął się rów-
nież zdobywaniem materiałów i o-
pracowaniem planu herbu.

Działaczka litewska przybędzie do Wilna

Sfery litewskie w Wilnie otrzymały wie-
domość, że w najbliższych dniach ma
przybyć do Wilna znana działaczka ko-
wieńska, redaktorka opozycyjnego pisma
ludowców „Lietuvos Žinios” p. Felicja
Borkiewiczowa.

Zjazd do P.ńska na „Dni Polesia” 66 proc. niżki kolejowej

W dniach od 22 — 31 sierpnia Liga
Popierania Turystyki organizuje zjazd do
Pińska na „Dni Polesia”. Komitet organi-
zacyjny przygotowuje szereg atrakcji dla
przyjezdnych, z tradycyjnym „Jarmarkiem
poleskim” na czele.

Karty uczestnictwa Ligi Popierania Tu-
rystyki będą uprawniały do 66 proc. niż-
ki kolejowej, dzięki czemu najszerszy o-
gół będzie miał możność zwiedzić Pole-
sie, jeden z najciekawszych ośrodków tu-
rystycznych w Polsce.

Oficer przyniósł do policji znalezione 160 zł.

Do wydziału śledczego zgłosił się
wczoraj porucznik W. P. garnizonu wileń-
skiego i dostarczył 160 zł. znalezione na
ulicy Trockiej.

Właściciel owych 160 zł. może się
zgłosić po ich odbiór do Komendy Po-
licji (wydział śledczy, pokój 12).

Koń śmiertelnie poranił chłopca

We wsi Pohost, gm. dołhinowskiej
pow. wilejskiego zdarzył się tragiczny wy-
padek kopnięcia 10-letniego Bronisława
Hryniewicza przez konia, który uderzył
go w czoło. Chłopak doznał pęknięcia
czaszki; w stanie beznadziejnym odwie-
ziono go do szpitala w Wilejce.



Gdy dwóch się kłóci — trzeci korzysta

Zazdrość przyczyną wykrycia systematycznych kradzieży
w fabryce „Elektrik”

Do policji zgłosiła się p. Janina Ru-
dakowa (Ostrobramska 16) i z desperac-
ją zaciętością opowiedziała, że mąż jej
Henryk, zem. z nią razem, oraz szwagier
Witold Rudak zam. przy ulicy Lwowskiej
58, systematycznie kupują... kradzione
radioodbiorniki od niejakiego Rogo-
wskiego-niesumienego pracownika fabry-
ki „Elektrik”.

Na podstawie zeznań Rudakowej po-
licja przeprowadziła rewizję, w wyniku

ŚRODA, dnia 28 lipca 1937 roku.

6,15 Pieśń; 6,18 Gimn. 6,38 Muzyka; 7,00
Dziennik por. 7,10 Muzyka; 8,00 Przerwa;
11,57 Sygnał czasu; 12,03 Dziennik połudn.
12,15 chwila litewska; 12,25 Orkiestra sa-
lowa; 13,00 Muzyka; 13,15 Audycja życzeń
dla dzieci; 13,45 Muzyka popularna; 14,05
Przerwa; 15,00 Muzyka jazzowa; 15,10 Życie
kulturalne; 15,15 Odcinek prozy; 15,25 Pio-
senki operetkowe; 15,45 Wiadomości gospod.
15,00 Z mojego warsztatu — szkice literackie
Wacława Rogowicza; 16,15 Trio Polskie. Radia
16,45 „Wspomnienia ze Szczepiorny” — wy-
głosz. Tadeusz Brzecz-Osiński; 17,00 Koncert
scislów: Ludmiła Szelterówna i Alb. Katz;
17,50 „Buduję własny dom — urządzenie
wnętrza” pog. 18,00 Chwila Biura Studiów;
18,10 Gwiazdy kabaretowe; 18,40 Program
na czwartek; 18,45 il. wiad. sport. 19,50
Pogadanka; 19,00 Pieśni polskie w wyk. He-
leny Kamińskiej; 19,20 Muzyka skrzypcowa;
19,40 Skrzynka ogólna, prowadzi Tadeusz
Łopalewski; 19,50 Wiad. sport. 20,00 „Za tą
chatą co to Jana” — letnia bajka; 20,45
Dziennik wiecz. 21,00 Koncert chopinowski;
21,45 Powieść „Wakacje pani Wandy”; 22,00
Muzyka tan. 22,50 Ostatnie wiadomości;
23,00 Tańczymy; ok 23,10 Fraszkli na do-
branoc; 23,30 Zakończenie.

Wiadomości radiowe

TYSIĄCE LISTÓW NADSYLAJĄ RADIO-
SŁUCHACZE

na Wielki Konkurs Letni.

Powodzenie Wielkiego Letniego Konkursu
Radiowego przeszło wszelkie oczekiwania.
Chociaż dotychczas odbyły się tylko trzy
audycje konkursowe, a termin nadsyłania
odpowiedzi upływa dopiero dnia 15 września
— do Polskiego Radia napływają tysiące li-
stów od radiosłuchaczy. Nie będziemy nie-
dyskretni jeśli podamy, że do 25 b. r. nade-
słano już 30 tysięcy odpowiedzi, gdy nasi-
lenie akcji konkursowej spodziewane jest
dopiero w drugiej połowie sierpnia. Wiele
odpowiedzi jest bardzo pomysłowych, wielu
radiosłuchaczy przedstawia artystów, biorą-
cych udział w audycjach konkursowych
jako zawodników, którzy biegają do me-
dy, zakreślają na mapie zasięg ich popularności,
nadsyłają efektowne odpowiedzi z fotogra-
fiami i t. d. Ponadto znaczna część odpo-
wiedzi ujęta jest w rymy.

Po ostatniej audycji w dniu 24 b. m. licz-
ba odpowiedzi, które codziennie nadchodzą
do Polskiego Radia jest jeszcze większa niż
poprzednio. A przecież w sierpniu odbędą
się jeszcze dwie audycje: dnia 14.VIII i dnia
28.VIII o godz. 17,30. Kto więc dotychczas
jeszcze nie jest zdecydowany jak uszerego-
wać czterech piesniarzy: T. Faliszewskiego,
M. Fogga, J. Popławskiego i S. Witassa we-
dług ich popularności ma jeszcze możność
ustalenia swego sądu.

Przypominamy, że odpowiedzi konkurso-
we powinny zawierać imię, nazwisko i adres
abonenta, numer zezwolenia radiowego, ur-
ząd pocztowy, w którym odbiornik został
zarejestrowany oraz listę piesniarzy.

Uczestnicy konkursu, których lista be-
dzie zgodna z listą ustaloną przez większość
radiosłuchaczy — otrzymają samochód lub
jedną z dalszych 500 cennych nagród, które
podawane są szczegółowo w pogadankach
i audycjach konkursowych.

WACŁAW ROGOWICZ O SWYM WARSZTACIE LITERACKIM opowie przez radio.

Znany pisarz Wacław Rogowicz w szkicu
p. t. „Z mojego warsztatu” opowie przez ra-
dio dn. 28.VII o godz. 16,00 — o swych do-
świadczeniach pisarskich oraz nawyknie-
nich i metodach pracy. Bardzo ciekawie
małuje również Rogowicz swój stosunek do
pracy tłumacza, którą od lat pełni z dużym
artystycznym sukcesem.

„ZA TĄ CHATĄ CO TO JANA”.

Letnia bajka — przez radio.

Barwne i wesołe, wesołe piosenki lu-
dowe i ciekawa akcja, trzymająca w napię-
ciu uwagę słuchaczy, złożą się na interesują-
cą stylizowaną bajkę ludową p. t. „Za tą
chatą co to Jana”. — Bajkę tę, opracowaną
przez Teodorzę Lisiewicz i Zbigniewa Lip-
czyńskiego nadaje Lwów na wszystkie roz-
głoszenie we środę dn. 28.VII o godz. 20,00.

KURJER SPORTOWY

Propagandowe zawody lekkoatletyczne

Okręgowy Ośrodek wychowania Fizyczne-
go w Wilnie wspólnie z Wileńskim Okręgo-
wym Związkiem Lekkoatletycznym urządza
w dniu 1 sierpnia b. r. o godz. 15 na sta-
dionie sportowym przy ul. Piłomont 32
propagandowe zawody lekkoatletyczne dla
pań i panów.

Udział w zawodach mogą brać stowarzy-
szeni i niestowarzyszeni z tym, że zawodnicy
stowarzyszeni będą osobno klasyfikowani.

Konkurencja dla pań: 1. bieg 100 m;

2. bieg 400 m; 3. bieg 1500 m; 4. skok
w dal; 5. skok wżwyż; 6. rzut dyskiem;
7. rzut oszczepem; 8. pchnięcie kulą.

Konkurencja pań: 1. bieg 60 m; 2. bieg
800 m; 3. skok w dal; 4. skok wżwyż; 5. rzut
dyskiem; 6. rzut oszczepem; 7. pchnięcie
kulą.

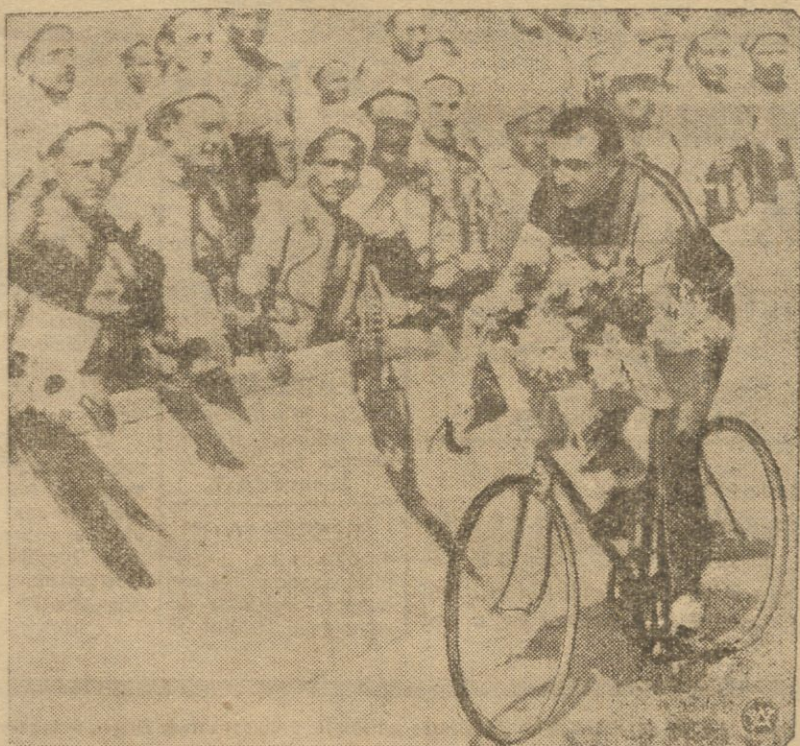
Zgłoszenia przyjmuje Okręgowy Ośrodek
Wychowania Fizycznego ul. Ludwisarska 4
(drugie piętro) w godzinach od 8 do 15.

Popularna nauka pływania

Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycz-
nego w Wilnie komunikuje, że dnia 29 lipca
1937 r. rozpoczyna się IV turnus popularnej
nauki pływania. Zapisy przyjmuje Ośrodek

W F. codziennie od godz. 9 do 15 prócz
świąt. Opłata za turnusz wynosi 2 zł., dla
młodzieży 1 zł.

Zwycięzca Tour de France



Onegdaj zakończył się w Paryżu największy wyścig kolarski świata dookoła Fran-
cji (Tour de France) na przestrzeni 4.415 km. Wyścig prowadził przez równiny,
lasy i góry, zwłaszcza niesłychanie ciężkie były etapy pirenejskie. Ze 130 naj-
lepszycy kolarzy świata, którzy stanęli przed trzema tygodniami do tego wyścigu,
przybyło do mety w Paryżu zaledwie 56. Wyścig odbywał się w 20 etapach. Na
zdjęciu zwycięzca wyścigu Francuz Robert Lapébie, wityany owacyjnie już przed
metą. W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce również zajęła Francja.

Dyplomy uniwersy- teckie zaprowadziły do... wzięcia

Hirsze Szejnhauer powrócił późno wie-
czorem do domu. By nie budzić właścici-
elki mieszkania (mieszka, jako subloka-
tor) otworzył drzwi, zachowując najdalej
posuniętą ostrożność. Gdy tak wślizgnął
się do pokoju, zastał w prazerażeniu. W
pokoju „gospodarzył” jakiś podejrzan
osobnik, w cyklistówce nasuniętej na o-
czy i „połajemną lampkę elektryczną w
rękę. Złodziej zdążył już zapakować do
swych kieszeni... dwa dyplomy uniwersy-
teckie z Milano i Wiednia oraz rewol-
wer.

Krzyk Szejnhauera zwałił policjanta,
który „płaszka” zatrzymał. Nieproszonym
„gościem” okazał się znany zawodowy
złodziej Eliaz Szpak.

W ten sposób dwa dyplomy uniwer-
syteckie zaprowadziły Szpaka... za kratki
i bodajże na długo, gdyż jest znany re-
cydywistą w swym „fachu”. (c)

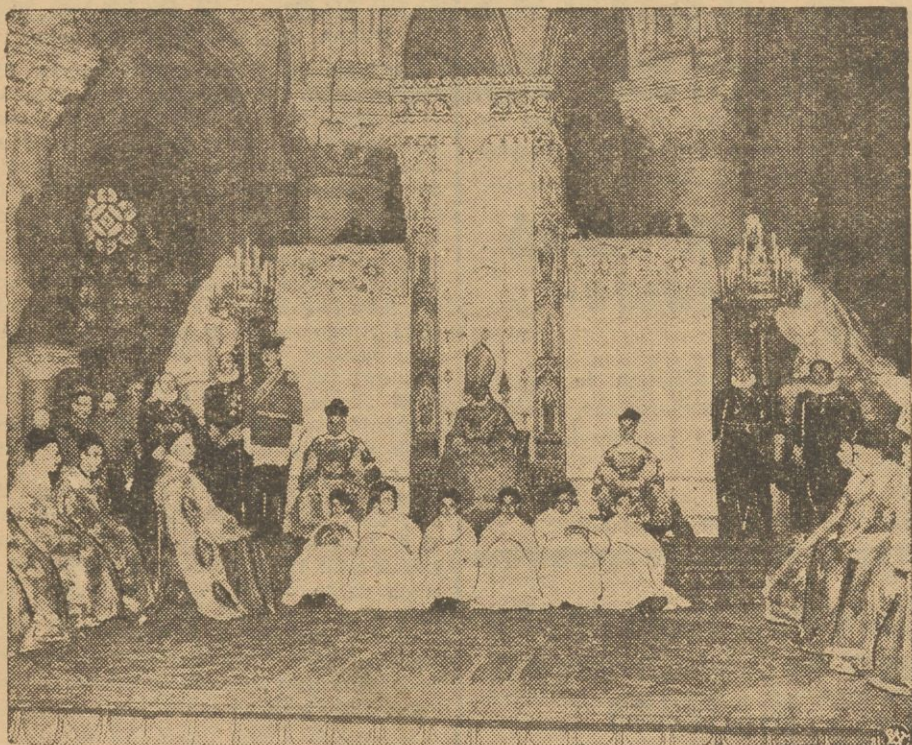
Kradzież złota na moście

Wczoraj wieczorem na moście obok
dworca kolejowego dokonano sprytniej
kradzieży. Na szkodę mieszkanki Kielc,
Władysławy Kutolowskiej, przebywającej
chwilowo w Wilnie, w czasie gdy prze-
chodziła przez most, nieznany sprawca

skradł złoty zegarek i złotą bransoletkę
ogólnej wartości kilkadziesiąt złotych. Posko-
dowana ani spostrzegła jak dokonano kra-
dzieży.

Policja wszczęła w tej sprawie ener-
giczne dochodzenie. (d)

Msza pontyfikalna kardynała Pacellego w Paryżu



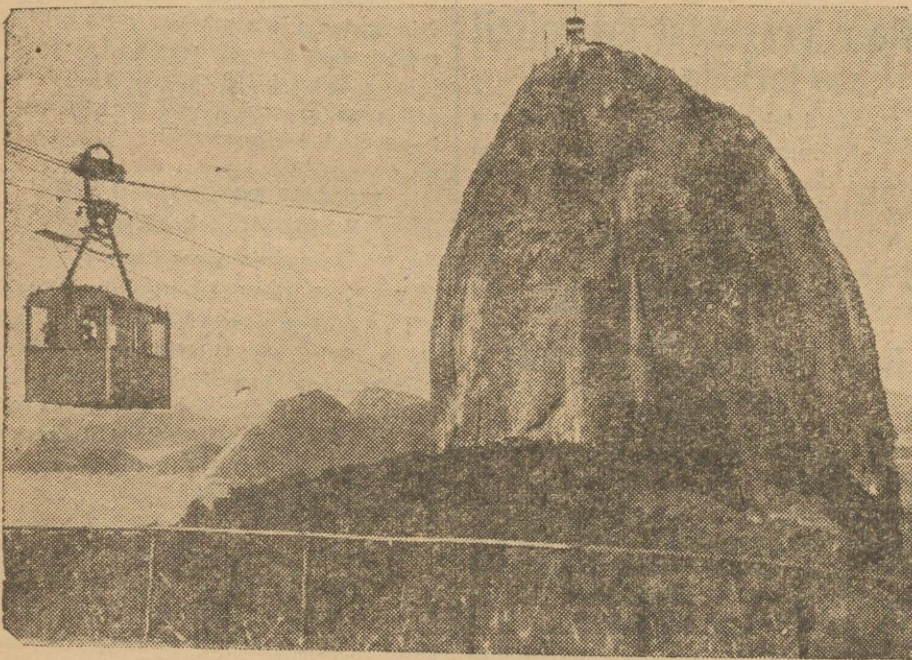
W ostatnim dniu swego pobytu w Paryżu w charakterze legata Ojca Świętego, Jego Eminencja ksiądz kardynał Pacelli, celebrował w paryskiej katedrze Notre Dame mszę św. pontyfikalną. Zdjęcie przedstawia księdza kardynała na specjalnym tronie, w otoczeniu asystujących mu kleru podczas nabożeństwa.

Siła tradycji angielskiej



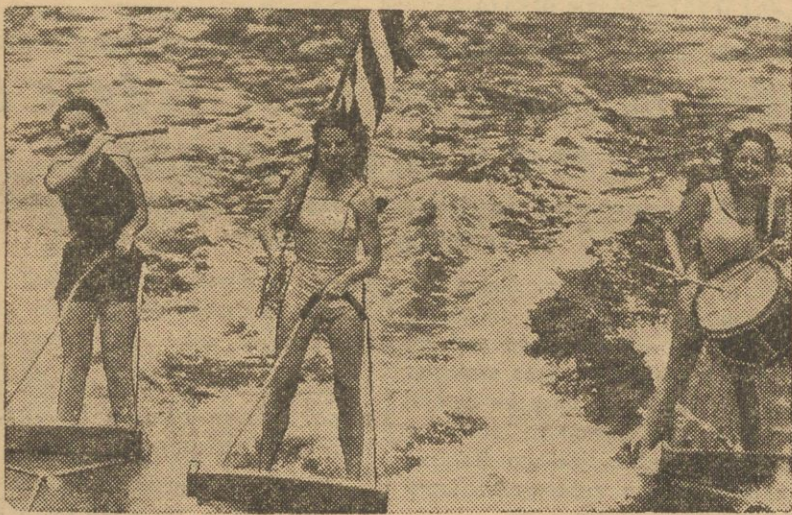
W Londynie odbyły się doroczne zawody strzeleckie o puchar przechodni, ufundowany przez króla Anglii. Według wieloletniej tradycji, zwycięzca w tych zawodach jest niesiony przez ulice miasta na historycznym krześle, wśród radosnych okrzyków ludności, biorącej udział w pochodzie. Zdjęcie przedstawia mistrza tegorocznych zawodów strzeleckich kadeta Birneya w triumfalnym pochodzie, na historycznym krześle zwycięzcy.

Dzika egzotyka krajobrazu brazylijskiego



Niedawno zbudowana kolejka linowa w skalistych górach obok Rio-de-Janeiro.

Kanela morska



Likwidacja bandy Kudriaszowa

Fatalna noc dla złodziei

W mieście dokonano ostatnio kilku kradzieży mieszkaniowych. Okradano prawie wyłącznie pozostawione bez opieki mieszkania rodzin przebywających na letnisku. Policja śledzą, prowadząc obserwację, stwierdziła, że znany zawodowy złodziej Piotr Kudriaszow zorganizował w Wilnie bandę złodziejską, trudniącą się wyłącznie okradaniem mieszkań letników.

Wczoraj policja stwierdziła, że złodzieje wchodzący przypuszczalnie w skład bandy złodziejskiej Kudriaszowa uwijają się do okna domu Nr. 20 przy ulicy Niemieckiej, wobec czego funkcjonariusze policji zorganizowali w podwórku tego domu zasadzkę. Is-

totnie w nocy przyłapano całą paczkę na czele z Kudriaszowem, Taboryskim i znaną paserką Libą Wajsbrodową, w chwili kiedy dobierali się do jednego z mieszkań.

Wszystkich osadzono w areszcie centralnym.

Ponadto tejże nocy na gorącym uczynku usiłowania okradzenia mieszkania Sz. Szein chlera przy ulicy Piłsudskiego, aresztowano od dawna poszukiwanego nieuchwytnego złodzieja Eliasza Szpaka.

Aresztowano również tejże nocy złodzieja Franciszka Masiela, sprawcę okradzenia mieszkania urzędnika Ksihy przy ul. Pióromont.

Terorysta Franciszek Pieciun za kratami

W onegdajszym numerze „Kurjera Wileńskiego” donieśliśmy o obławie w Halach Miejskich w czasie której aresztowano Franciszka Pieciuna, domorosłego „tasiemkowca”, który w ciągu dłuższego okresu czasu teroryzował handlarzy w Halach Miejskich, wymuszając od nich pieniądze.

Dopiero obecnie, po jego aresztowaniu, wyszły na jaw ciekawe sprawy. Okazuje się

że Pieciun pobierał od całego szeregu straganarzy stałe opłaty tygodniowe. Steroryzowani handlarze w obawie zemsty ze strony Pieciuna i jego przyjaciół obawiali się meldować o tym policji.

Zachodzi przypuszczenie, że stał on na czele całej bandy wymusieli.

Policja prowadzi obecnie w tej sprawie dalsze dochodzenie. (c)

Wydarzenia dnia ubiegłego

Abram Lewin, ul. Piłsudskiego 29, oskarżył b. dozorcę swego domu Bonifacego Mikołajuna o przywłaszczenie 41 zł. 70 gr., zamaskowanych przy sprzedaży nafty.

Antoni Machun, ze wsi Balicze, gm. różańskiej, pow. lidzkiego, przybył do Wilna i poznawszy na dworcu młodego człowieka, rzekomo „dopiero co” przybyłego z Łotwy, nabył od niego „okazyjnie” kawałek materiału na ubranie za 20 zł. Później dopiero okazało się, że został oszukany, gdyż istota wartość towaru nie przekraczała 5 zł.

Franciszek Tomaszewiczowej, ul. Bobrujska 22, gdy modliła się w kościele S. S. Witytekt skradziono torebkę z pieniędzmi.

Antoni Rutkowski dotkliwie pobili Marię Stangisową, ul. Sygnałowa 20, która złożyła skargę do policji.

Antoniemu Niedzwiedziemu z Kolonii Wileńskiej skradziono rewolwer, wartości 100 złotych.

Rozalia Sobolewska zameldowała, że jej córka Helena Maślińska wybierając z szafy ubranie swego męża Pawła, skradła na szkodę meldującej 95 złotych.

Zagadkowe zaginięcie chorel kobiety

Policja wileńska prowadzi dochodzenie w sprawie tajemniczego zaginięcia mieszkanki Brasławia Jadwigi Niedzwiedzkiej. Do 1-go komisariatu P. P. zgłosił się mianowicie Kazimierz Krupowicz (za ul. Lidzki 5) i zameldował, iż w dniu 11 bm. jego szwagierka Jadwiga Niedzwiedzka wyjechała autobusem z Brasławia do Wilna aby tu odbyć poród. Krupowicz szukał jej wszędzie, lecz w żadnym ze szpitali wileńskich nie znalazł. Mąż Niedzwiedzkiej również nic nie wie, co się stało z żoną.

Krupowicz wchodzi w tej sprawie jakąś ponurą tajemnicę.

Policja energicznie zabrała się do śledztwa. (c)

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU!

ZA OGŁOSZENIA PŁACI SIĘ RAZ TYLKO
KLIJENTELĘ ZYSKUJE SIĘ NA ZAWSZE

OGŁASZAJCIE SIĘ W „KURJERZE WILEŃSKIM”

OD ADMINISTRACJI

Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za termin ogłoszenia oraz za zgubę lub zniszczenie matryc i klisz. — Zastrzeżone miejsca obowiązują Administrację tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłaconą przewidzianą w cenniku 25 procentowa nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gołówek, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. — Uzasadnione reklamacje będą uwzględnione o ile zostaną wniesione do dnia 4-ch od daty ukazania się ogłoszenia.

Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nie umieszczenia całego ogłoszenia, względnie jego części bez podania powodów. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się.

Dyrekcja Gimnazjum im. Marii z Billewiczów Piłsudskiej oraz Liceum w Baranowiczach

podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne do kl. I, II i III Gimnazjum oraz do kl. I-ej Liceum w terminie jesiennym, rozpoczną się 1 września b. r. o godz. 9-ej rano.

Kino MARS

Dzisiaj premiera. Sensacyjna komedia POLSKA

TAJEMNICA PANNY BRINX

W rolach głównych: Żelichowska, Kazimierz Junosza Stępowski, Żabczyński i inni.
Nad program: **RAPSODIA CYGAŃSKA** Orkiestra cygańska wykonuje szereg melodii węgierskich

POLSKO KINO ŚWIATOWID

ulubienica wszystkich w kapitalnej polskiej komedii muzycznej p. t.

Jadzia

W pozostałych rolach: Żabczyński, Cwiklińska, Znicz, Sielański i inni.
Nad program: **ATRAKCJE** Ceny niższe. Sala dobrze wentylowana

OGNISKO

Dzisiaj. Szal słońca! Urok p'osenki! Czar miłości!

Cały Paryż śpiewa

Piękna operetka filmowa
W rolach głównych: Leo Slezak, Willy Eichberger, Tibora v. Halmay, Teldi Ahren i inni
Nad program **UROZMAIACONE DODATKI** Początek seansów o 6-ej, w niedzielę i święta o 4-ej

Wileńska Izba Rzemieślnicza weźmie udział w Targach Wschodnich w Królewcu

Wileńska Izba Rzemieślnicza posłano wzięć udział w Targach Wschodnich w Królewcu i zorganizować tam pawilon, poświęcony wytwórczości rzemiosła Wileńskiego. W pawilonie tym wystawione zostaną eksponaty wszystkich gałęzi rzemiosła, jak: wyroby z drewna, wlny, szkła i t. p.

Wystawa i Targi Wschodnie otwarte zostaną w dniu 15 sierpnia. Na Targi te wyrusza z Wilna i Wileńszczyzny wycieczka przedstawicieli sfer gospodarczych i rolniczych. Na czele tej ostatniej wycieczki stanie prezes Wileńskiej Izby Rolniczej poseł Władysław Kamiński.

Wystawa rzemieślnicza-stolarska

W II połowie sierpnia r. b. w Wilnie ma się odbyć wystawa rzemieślnicza-stolarska. Na wystawie tej będą zaprezentowane głównie meble drewniane, ceną swą dostępne szerokim warstwom ludności.

Rzemieślnicy wileńscy bardzo poważnie traktują tę wystawę czego najlepszym dowodem jest, iż wileńscy stolarze wykonali już szereg bardzo efektownych i cennych eksponatów z zakresu meblowego.

KINA I FILMY

„JEJ WYSOKOŚĆ TANCZY WALCA” (Helios).

Film muzyczny nieraz już czerpał soki z walcu. Tym razem walc jest nie tylko motywem i tłem — ale spełnia różnorodne role w myśl: walc krzepi, walc raduje serca i t. p. Istotnie — trzeba przyznać — bardzo umiejętnie wpleciono w treść i wykorzystano walcowy motyw.

„Nowość” i jej rzecznika, młodego kompozytora, przyjęło wzgardą. Wtedy muzyk oparł się o „Jud” w Praterze. Tam poznał księżniczkę. Miłość snuje się pod znakiem megalomanii. Skandalem w arystokratycznych salach jest zresztą nie tylko ta miłość, ale i sam walc. Film utrzymany jest w tonie zwięźle nagiego subtelnej treści do motywu. Walec rozbija arystokratyczną sztywność i zaśmieszka. Jest rewolucja i... owocem zakazanym.

Na ten to owoc wymykają się cichaczem z cudnych pałaców pańczyków, pokojówki i panienki; do tego to owoc po raz pierwszy uśmiecha się kamienna ciotka. Gdy wreszcie księżniczka po raz pierwszy odtańczyła walc na balu — wiadomo się stało, że drzwi są wyważone: dla walcu i wślaz na nim dla ukochanego.

Irena Agay ma dużo dziewczęcego wdzięku temperamentu i swobody. W swoje dosyć banalne filmowo przeżycia włożyła wiele arizmu. Nie można tego powiedzieć, nieścisłe, o „patentowanym amancie” Jaray’a, który wygląda na drewnianą bożyszcze. Rusza się niemrawo, a oszczędność w mimice wyraźnie wskazuje na... deprawujące uwielbienie kinomanek.

Całość jest przyjemna, starannie wyreżowana i melodyjna.

W dodatkach: Pat. zapowiedzi nowych filmów oraz nieomijający żadnego sensu i żadnego kina pewien nużący magister w szacie słowno-muzyczno-filmowej. wab.

LETNISKO

— pensjonat w maj. Kamionka, półtora km. od st. Kamionka kolej Wilno—Młodziec. Las, rzeka, kąpiel, kaskadówki. Wolne pokoje od 28 lipca. Złotosenia: Matwiejewowa, poczta Ostrowiec k/Wilna

AKUSZERKA

Maria Laknerowa

Przyjm. od 9 r. do 7 w. J. Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej, ob. Sądu

AKUSZERKA

ŚMIAŁOWSKA

oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wargów, piegów, brodawek, lupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elekt., elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. — Zamkowa 26—6

AKUSZERKA

M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacja ul. Grodzka nr. 27 (Zwierzyniec)

Sprzedam

lub wydzierżawę maszynę z maszynami oraz pełnym urządzeniem w dobrym punkcie handlowym. Dowiedzieć się: ulica Sosnowa 14 w Baranowiczach

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odniesieniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., kronika redak. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednorzędowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsc. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.